Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr
Nakład 45072

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Środa, 14 listopada 1956 roku Nr 272 (1284)

Apel rozszerzonego plenum KW PZPR w Koszalinie

Do robotników chłopów inteligencji pracującej

W WAŻNYM okresie, jaki obecnie przeżywamy, konieczne jest wytężenie sił całego narodu, wszystkich ludzi pracy, dla pełnej i konkretnej realizacji uchwał VIII Plenum KC partii, dla naprawy naszej sytuacji gospodarczej.

W żadnym wypadku nie możemy pozwolić na jakiekolwiek straty w naszej gospodarce, a tym bardziej w rolnictwie.

Tymczasem istnieje niebezpieczeństwo, że na skutek wczesnych przymrozków część niewykopanych dotychczas ziemniaków i buraków w niektórych spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach naszego województwa może ulec zniszczeniu.

Nie wolno dopuścić do strat.

Apelujemy do wszystkich robotników, chłopów i inteligencji pracującej, by pospieszyli z pomocą.

Trzeba, żeby chłopi indywidualni zgłaszali się do pomocy w wykopkach, by robotnicy, inteligencja i młodzież z miast, organizowali ekipy i wyjeżdżali na wieś pomóc w wykopkach.

Uczestnicy plenum są głęboko przekonani, że na apel ten odpowiedzą czynem wszyscy ludzie pracy naszego województwa.

Pomoc dla Węgier

Społeczeństwo polskie w dalszym ciągu śpieszy z bratnią pomocą dla ludności węgierskiej, składając dary w naturze, leki oraz pieniądze.

Na zdjęciu: w Nowej Hucie — 6-letni Januszek Stępień przyniósł swoje zabawki i pudełeczko pralinek dla dzieci węgierskich...

Foto — CAF.

Otwarcie sesji Biura Wykonawczego ŚFZZ

PRAGA. W dniu 12 bm. w Pradze rozpoczęła obrady 31 sesja Biura Wykonawczego ŚFZZ. Otwarcia sesji dokonał wiceprzewodniczący ŚFZZ i przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Czechosłowacji F. Zupka. W czasie obrad omawiano pierwszy punkt porządku dnia: następstwa agresji przeciwko Egiptowi oraz sprawę rozwoju kontaktów ŚFZZ ze związkami zawodowymi krajów arabskich.

Prezydium WRN w Koszalinie rozpatrzy nowe projekty dotyczące usprawnienia skupu produktów rolnych

Chaos w skupie masy towarowej produkowanej przez wieś i niezadowolenie większości rolników z istniejącego w tej dziedzinie stanu — stały się główną podstawą do opracowania przez specjalnie w tym celu powołaną komisję woj. projektu reorganizacji w zakresie: obrotu i przetwórstwa zbóż, obrotu zwierzętami rzeźnymi, skupu i przetwórstwa owoców i warzyw, obrotu nasionami siewnymi i oleistymi, jak również pozostałą produkcją, którą rolnik spienięża.

Aby usprawnić skup produkcji rolnej nowoopracowany projekt przewiduje m. in. przekazanie całości skupu i kontraktacji zbóż pochodzących z gospodarki indywidualnej i zespołowej gminnym spółdzielniom z równoczesnym przekazaniem im niektórych magazynów stanowiących własność PZZ.

Autorzy projektu proponują w miejsce istniejących centralnych zarządów PZZ, spichrzów, przemysłu młynarskiego i młynów gospodarczych — jeden Centralny Zarząd Obrotu i Przetwórstwa Zbóż, który działalnością swoją obejmowałby woj. koszalińskie.

Reorganizacja, której przeprowadzenie proponują autorzy projektu, przyniosłaby w przeciągu jednego tylko roku kilka milionów złotych oszczędności.

Z ostatniej chwili

16 bm. rozpoczną się obrady rozszerzonego plenum CRZZ

WARSZAWA, 13 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, na którym omówiono sprawy związane z najbliższym plenum CRZZ. Prezydium ustaliło termin rozszerzonego plenum CRZZ na dzień 16 listopada br. Obrady rozpoczną się o godz. 10-ej. Miejsce obrad zostanie w najbliższym czasie podane przez prasę i radio.

Porządek dzienny obrad plenum CRZZ przewiduje następujące punkty:

1) sprawy organizacyjne — wybór nowych władz CRZZ.
2) omówienie roli i zadań ruchu zawodowego w obecnym okresie w świetle krytyki załóg.

Rząd Chin Ludowych ofiarował Egiptowi 20 mln. franków szwajcarskich

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przesłał do prezydenta Egipfu Nassera pismo powiadamiające go, że rząd ChRL postanowił ofiarować Egiptowi 20 milionów franków szwajcarskich w gotówce na dowód przyjaźni i solidarności między narodami chińskim i egipskim. Premier chiński zapewnia w swym liście, że rząd i naród chiński zdecydowanie popierają naród egipski w jego walce przeciwko imperializmowi francuskiemu i brytyjskiemu.

Zmiana na stanowisku pierwszego prezesa Sądu Najwyższego

WARSZAWA. Obywatel Wacław Barcikowski zwrócił się do Rady Państwa o zwolnienie go, w związku ze złym stanem zdrowia, ze stanowiska pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

Rada Państwa przyjęła rezygnację obywatela Wacława Barcikowskiego oraz powołała na stanowisko pierwszego prezesa Sądu Najwyższego obywatela prof. Jana Wasilkowskiego.

* * *

Prof. Jan Wasilkowski, ur. w 1898 r. ukończył wydział prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie kontynuował studia prawnicze w Nancy, uzyskując tam doktorat prawa. W 1924 r. został asystentem przy Katedrze Prawa Cywilnego Uniwersytetu Warszawskiego, w 1929 r. habilitował się, a w 1936 r. został profesorem nadzwyczajnym prawa cywilnego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1933 roku był członkiem komisji kodyfikacyjnej.

Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. jako oficer rezerwy był ranny w kampanii wrześniowej i dostał się do niewoli.

Ciąg dalszy na str. 2

Drugi dzień obrad rozszerzonego plenum KW PZPR

W dniu wczorajszym na plenum KW PZPR w Koszalinie w dalszym ciągu kontynuowano dyskusję. Ponieważ do głosu zapisało się około 60 towarzyszy, do prezydium wpłynął wniosek, by ograniczyć czas wypowiedzi poszczególnych dyskutantów. Plenum nie zgodziło się jednakże na ten wniosek i postanowiło przedłużyć swe obrady o jeden dzień tj. do dnia dzisiejszego włącznie.

W drugim dniu obrad plenum jako pierwszy zabrał głos w dyskusji tow. **SKRZYPCZAK — delegat podstawowej organizacji partyjnej przy Woj. Zarządzie Łączności.** Przedstawił on trudności, z jakimi borykają się pracownicy łączności w województwie. Trudności te to z jednej strony przestarzałe, poważnie zużyte urządzenia telekomunikacyjne, a z drugiej — brak fachowych kadr. Tak np. w woj. koszalińskim potrzeba 198 techników telekomunikacji, a jest ich tylko 68. Złą sytua-

Ciąg dalszy na str. 3

Pierwszy w Słupsku samorząd robotniczy

W dniu 12 bm. załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych na zebraniu wybrała radę robotniczą. Jest to pierwszy w Słupsku samorząd robotniczy. W zebraniu udział wzięli również przedstawiciele prawie wszystkich większych zakładów pracy Słupska.

Szczegółowe sprawozdanie z zebrania załogi SFNR zamieścimy w najbliższym numerze.

ha

Po zakończeniu dyskusji nad projektem planu 5-letniego Sejm wysłuchał propozycji odnośnie zmiany w składzie Rady Ministrów

WARSZAWA. 13 bm. o godz. 9 odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sejmu PRL, prof. Jana Dembowskiego posiedzenie Rady Seniorów. Na posiedzeniu przedyskutowano dalszy porządek obrad obecnej sesji.

Rada postanowiła przedłożyć Sejmowi wniosek o uzupełnienie porządku obrad sesji 6 rządowymi projektami ustaw, które wpłynęły do laski marszałkowskiej w poniedziałek 12 bm. Są to projekty ustaw: o zmianie naczelnych organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego i rolnictwa, o zniesieniu i zmianach podporządkowania niektórych urzędów centralnych, o zmianie dekretu o podatku dochodowym o funduszu zakładowym, o radach robotniczych oraz o zmianie dekretu o postępowaniu podatkowym. (Projekty ustaw zamieszczamy na str. 2).

Uczestnicy posiedzenia uznali za konieczne zakończenie w dniu wczorajszym (13 bm.) debaty na temat planu 5-letniego. Zadecydowano, że w dniu 13 bm. po zakończeniu debaty nad planem Sejm wysłucha propozycji odnośnie zmiany w składzie Rady Ministrów i ustosunkuje się do nich.

W środę, 14 bm. w obradach plenarnych sesji nastąpi przerwa. Pracować będą wyłącznie komisje, które ustosunkują się do przedłożonych ostatnio Sejmowi projektów ustaw.

Obrady plenarne wznowione będą w czwartek 15 bm. Trwać one będą przypuszczalnie aż do zakończenia kadencji Sejmu, tj. do 20 bm. włącznie.

Jak wiadomo, do laski marszałkowskiej, prócz projektów ustaw, wpłynęło sprawozdanie rządu z wykonania budżetu państwa w roku 1955. Rada Seniorów postanowiła nie przedkładać tego sprawozdania Izbie w czasie obecnej sesji. Członkowie Rady stanęli bowiem na stanowisku, że wykonanie budżetu za rok 1955 należy dyskutować ra-

Ciąg dalszy na str. 2

Rząd PRL przekaże władzom holenderskim cenne zbiory archiwalne wywiezione z Holandii przez hitlerowców

WARSZAWA. Rząd polski przekaże w najbliższym czasie władzom holenderskim cenne zbiory z archiwum Holenderskiego Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej, wywiezione przez hitlerowców z Holandii na terytorium Polski.

Zbiory te zawierają m. in. archiwa Holenderskiej Partii Socjalistycznej (SDAP) z lat 1886—1940, archiwa Holenderskich Związków Zawodowych, archiwa różnych holenderskich organizacji społecznych, zbiory prywatne przywódców SDAP i innych holenderskich działaczy społecznych, archiwa Sekretariatu Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, materiały Belgijskiego Instytutu Histo-

Ciąg dalszy na str. 2

Dziś

Listopad
14
środa

Józefa, Wawrzyńca

...pogoda

Pochmurno i mglisto. Temperatura do +2 stopni C. Wiatry zmienne o szybkości od 3 do 5 m/sek.

Załogi wysuwają liczne propozycje dla samorządów robotniczych

W wielu zakładach pracy naszego województwa załogi wystąpiły z żądaniem powołania samorządów robotniczych, które by zarządzały całą pracą zakładu.

W tej chwili trwają prace nad przygotowaniem podstaw do pracy samorządów. Do wybranych komisji robotnicy zgłaszają swoje uwagi i propozycje.

Np. w białogardzkiej elektrowni zgłoszono projekt, by na terenie zakładu zbudować cieplarnię, która byłaby ogrzewana wodą odprowadzaną dotychczas do rzeki. Koszt budowy byłby minimalny, po

Ciąg dalszy na str. 2

Boli co? Nic szkodzi. Jest to jedyny sposób przemawiania do rozsądku rozwydrzonego łobuza i chuligana, który zachowaniem swym zagraża często otoczeniu.
Fot. — W. Grabowski

MO w Koszalinie otrzymała pierwsze pałki gumowe

Nareszcie coś na chuliganów

Po długich oczekiwaniach MO w Koszalinie otrzymała wreszcie pierwszą partię pałek gumowych na tych, którzy sądzą, że demokratyzacja — to „rób co chcesz". Jednak niektórzy z nich zapominają, że tolerować można wiele rzeczy z wyjątkiem łobuzerskich wybryków, zatruwających spokój naszemu miastu.

— Wprawdzie zapotrzebowanie jest o wiele większe, niż te kilka dziesiąt otrzymanych pałek — oświadcza komendant MO w Koszalinie, — ale fabryki nasze, jak zwykle, i tu nie nadążają z produkcją.

A teraz parę faktów.

W ub. sobotę, przy ul. Morskiej, na zabawie zorganizowanej przez Komitet Rodzicielski przy Szkole nr 5 w Koszalinie, wywiązała się ohydna bijatyka i awantura chuligańska, z którą organa MO, nie posiadając jeszcze pałek gumowych nie mogły sobie w pełni poradzić.

Nazajutrz wieczorem w pobliżu knajpy „Polonia", aktywista społeczny Bogusław Strzeszkowski wywołał zbiegowisko i rzucił się na funkcjonariusza MO, który usiłował przywrócić go do porządku.

— Wszystkim podobnym wypadkom uda się teraz bardziej skutecznie zapobiegać — sądzi komendant MO — skoro funkcjonariusze nasi zaczną uciekać się wobec chuliganów do danych z gumy argumentów.

Instrukcja przewiduje, że pałek gumowych należy używać w celu przywracania ładu i porządku publicznego oraz zapobiegania bójek pijackich i awantur chuligańskich w miejscach publicznych. Życzymy więc Milicji Obywatelskiej pomyślnych wyników w jej trudnej pracy przywracania spokoju naszemu miastu.

Zmarznięte ziemniaki mogą chłopi sprzedawać gorzelniom

WARSZAWA. Wszystkie gorzelnie w kraju otrzymały polecenia kupowania zmarzniętych ziemniaków. Za ziemniaki te, nadające się do celów przemysłowych, gorzelnie płacą chłopom takie same ceny, jak za ziemniaki niezmarznięte.

Tak więc gospodarstwa rolne, w których wskutek ostatnich mrozów zmarzły ziemniaki, będą mogły uniknąć strat. Dotychczas bowiem gorzelnie nie przyjmowały od chłopów zmarzniętych ziemniaków.

Dziś czytajcie

- Str. 4 — O produkcji winien decydować handel — Z. Dyczakowa;
- Str. 4 — W blasku błękitnych neonów — Lech Niekrasz.

W dniach 23.XII. — 6.I.1957 ferie zimowe w szkołach

WARSZAWA. Jak informuje Ministerstwo Oświaty, tegoroczne ferie zimowe dla młodzieży szkół podstawowych i ogólnokształcących oraz dla młodzieży szkół zawodowych trwać będą od 23 grudnia br. do 6 stycznia 1957 roku. W tym samym terminie nastąpi przerwa w nauce w podstawowych i średnich szkołach dla dorosłych.

* * *

Na wyższych uczelniach przerwa zimowa będzie trwała, jak co roku, od 23 grudnia br. do 8 stycznia 1957 r.

Po zakończeniu dyskusji nad projektem planu 5-letniego

Sejm wysłuchał propozycji odnośnie zmian w składzie Rady Ministrów

Dokończenie ze str. 1

zem z projektem budżetu na rok 1957. Zadanie to wykona, jak wiadomo, nowy Sejm.

Jak wynika z obrad Rady Seniorów, najbliższe dni będą bardzo pracowite dla posłów. Na porządku obrad bieżącej sesji, która musi zakończyć swe prace do 20 bm. znajduje się łącznie (z ostatnio przesłanymi do laski marszałkowskiej) 16 projektów ustaw, nie licząc dekretów wymagających zatwierdzenia, i kilku innych spraw.

Izba przystępuje następnie do **TRZECIEGO PUNKTU OBRAD: ZMIANY W SKŁADZIE RADY PAŃSTWA I RZĄDU.**

Marszałek Dembowski informuje posłów, że Komitet Centralny PZPR, Naczelny Komitet ZSL i Centralny Komitet SD wnoszą o dokonanie przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej następujących zmian w składzie Rady Państwa:

1 Wobec powołania przez Sejm Stefana Ignara na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów i odwołania go w związku z tym ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — powołanie na stanowisko zastępcy przewodniczącego Rady Państwa pos. Czesława Wycecha.

2 W związku z prośbą Wacława Barcikowskiego o odwołanie go ze względu na zły stan zdrowia ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — odwołanie Wacława Barcikowskiego z tego stanowiska oraz powołanie na stanowisko zastępcy przewodniczącego Rady Państwa prof. Stanisława Kulczyńskiego.

3 W związku z prośbą Władysława Kowalskiego o odwołanie go ze względu na ciężki stan zdrowia ze stanowiska członka Rady Państwa — odwołanie Władysława Kowalskiego z tego stanowiska oraz powołanie na stanowisko członka Rady Państwa Bolesława Podedwornego.

4 Zgodnie z wnioskiem posłów PZPR — odwołanie ze stanowiska członka Rady Państwa Wiktora Kłosiewicza.

Na podstawie listy obecności marszałek Sejmu stwierdził, że w posiedzeniu bierze udział więcej niż połowa ogólnej liczby posłów i zarządził głosowanie.

W głosowaniu Izba zatwierdziła proponowane zmiany w składzie Rady Państwa.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego marszałek Sejmu udziela głosu prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi dla przedstawienia Izbie propozycji dotyczących **zmian w składzie Rady Ministrów.**

— Jeżeli chodzi o obsadę resortu rolnictwa, który został dziś utworzony z połączenia Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa PGR — mówi premier Cyrankiewicz jest prośba, aby odnośna ustawa weszła w życie z dniem 1 grudnia. Stanowisko ministra rolnictwa będzie obsadzone w niedługim czasie. Nie przedstawiamy też w tej chwili żadnego wniosku jeżeli chodzi o ten resort.

Jest propozycja, ażeby przyjąć rezygnację obywatela marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów i ministra obrony narodowej i żeby na stanowisko ministra obrony narodowej powołać obywatela generała dywizji Mariana Spychalskiego.

Mogę podać — choć mianowanie wiceministrów nie należy do kompetencji Sejmu — że na zajmowane dotychczas przez gen. Spychalskiego stanowisko wiceministra obrony narodowej i szefa Zarządu Politycznego WP rząd — formalnie prezes Rady Ministrów — zamierza powołać w najbliższym czasie gen. JANUSZA ZARZYCKIEGO, obecnie przewodniczącego Prez. Stołecznej Rady Narodowej, byłego przewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej.

Następna propozycja dotyczy powołania na stanowisko ministra oświaty — WŁADYSŁAWA BIENKOWSKIEGO i zwolnienia tym samym z tych funkcji obywatela Feliksa Baranowskiego, który przejdzie do innej pracy.

Jest również propozycja odwołania obywatela Jerzego Sztachelskiego ze stanowiska ministra zdrowia w związku z tym, że rząd powierzył mu — już niejako uprzedzając tę decyzję — udział w tzw. komisji porozumiewawczej dla przeprowadzenia rozmów z episkopatem w celu załatwienia wszelkich spornych spraw i regulowania stosunków między Kościołem a państwem. Dlatego chcemy ob. Sztachelskiemu powierzyć opiekę nad tym działem pracy państwowej i pozostawić go w składzie Rady Ministrów, jako ministra do prowadzenia tych spraw z ramienia rządu.

Następnie proponujemy ażeby na stanowisko ministra zdrowia powołać prof. Rajmunda Baranskiego.

Jest dalej propozycja, ażeby przychylić się do wniosku obywatela Mieczysława Popiela i zwolnić go ze stanowiska ministra żeglugi. Ob. Popiel przejdzie do innej pracy. Na stanowisko ministra żeglugi proponuję powołać dr STANISŁAWA DARSKIEGO.

Z kolei J. Cyrankiewicz proponuje przychylić się do prośby ob. Eugeniusza Szyra i zwolnić go ze stanowiska ministra budownictwa. Rząd proponuje aby nie mianować obecnie ministra budownictwa, a tymczasem powierzyć kierownictwo resortu ob. Władysławowi Kopciowi, który powołany zostanie na wiceministra budownictwa. Mówca dodaje, że liczba wiceministrów w tym resorcie będzie się nadal zmniejszać, a oprócz tego niektórzy wiceministrowie będą przechodzić do innej pracy.

Po zreferowaniu Izbie przez prezesa Rady Ministrów propozycji, dotyczących zmian w składzie Rady Ministrów, marszałek Dembowski otwiera dyskusję nad tym punktem porządku obrad.

Dyskusje oraz życiorysy nowych członków Rady Państwa i Rady Ministrów znajdą czytelnicy w jutrzejszym „Głosie".

Wyjaśnienie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

w związku z interpelacją pos. W. Kłosiewicza

W związku z interpelacją obywatela pos. Kłosiewicza pragnę stwierdzić, co następuje: Rząd uważa, że szerzenie się wszelkiego rodzaju plotek i pogłosek w kraju jest zjawiskiem zdecydowanie ujemnym. Tym samym rząd jest przeciw plotkom, przeciw ich rozpowszechnianiu, a w szczególności przeciw ich ponownemu rozpowszechnianiu z trybuny sejmowej (oklaski).

Ponieważ w Polsce nie ma przymusu słuchania radiostacji zagranicznych (wesołość), przeto nie mogę miarodajnie wyjaśnić, czy rzeczywiście taka wersja wydarzeń związanych z VIII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, była tam rozpowszechniana, jak twierdzi pos. Kłosiewicz, tym bardziej nie mamy wpływu na treść tych audycji (wesołość).

Ujemne zjawisko plotek wyrosło do rozmiarów nienormalnych, niewątpliwie na tle niedostatecznego informowania opinii w minionym okresie.

W ostatnim okresie obserwuję szczególne napięcie plotek i pogłosek. Nastąpiło, jak wiadomo, trwające nawet przez parę dni nerwowe wykupywanie towarów przez część ludności. Plotka to zła rzecz. Bywa jadowita, zatruwa życie polityczne, mąci nastroje, przegryza organizm społeczny jak rdza żelazo. Ale walczymy z przyczynami rodzenia się plotki, takiej czy innej, a nie dopiero z jej skutkami. Jedną z przyczyn była przecież sytuacja polityczna przed VIII Plenum. Po VIII Plenum naszej partii, po decyzjach VIII Plenum, po ogólnokrajowej naradzie z poprzedniej niedzieli, na której przemawiał I sekretarz naszej partii towarzysz Władysław Gomułka i mówił m. in. o tych sprawach, było i jest obowiązkiem każdego działacza partyjnego, każdego działacza społecznego walczyć o normalizację życia politycznego w Polsce i walczyć z każdą plotką, która temu przeszkadza. Oczywiście interpelacja, o której mówię, temu celowi na pewno nie służy i kierownictwo partii wyciągnęło w tej sprawie odpowiednie wnioski, które są obywatelom posłom znane. Mógłbym w tym miejscu także złożyć interpelację: skąd się wzięło, jaki jest mechanizm tworzenia się plotki politycznej; otóż ja, chociażby, dowiedziałem się na kilka godzin przed jej zgłoszeniem od dziennikarzy zagranicznych, z którymi tego dnia rozmawiałem, że na popołudniowym posiedzeniu należy się spodziewać jakiejś bomby w postaci tego rodzaju interpelacji, obliczonej na zaambarasowanie rządu.

Jak więc widzimy, interpelacje rodzą się z plotek, a czasem plotki poprzedzają interpelacje. Wydaje mi się, że jedynym skutecznym środkiem zwalczania plotki politycznej jest jak najpełniejsza jawność życia publicznego i szybkie, dokładne informowanie opinii za pośrednictwem prasy, radia i zebrań. I to jest zadaniem nas wszystkich, zadaniem kierownictwa partii, kierownictwa rządu.

Chciałbym, obywatele posłowie, poruszyć przy tej okazji jeszcze jedną sprawę, która zresztą łączy się ściśle z tematem. Otóż zarówno w okresie VIII Plenum jak i później w tych trudnych tygodniach, które przeżywaliśmy, które mamy za sobą, w trudnej sytuacji wewnętrznej i w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, która nasze społeczeństwo przeżywa, niezwykle intensywnie i gorąco — trzeba stwierdzić, żadne plotki ani pogłoski, a także żadne nastroje nie zdołały zachwiać zdecydowanej, patriotycznej, pełnej czujności a zarazem pełnej rozwagi postawy naszej klasy robotniczej, warszawskiej klasy robotniczej i klasy robotniczej całego kraju i naszej inteligencji, i mas chłopskich. Można powiedzieć — całego narodu, w każdym razie jego podstawowych części, najlepszych części. I to wielkie poczucie odpowiedzialności jest chyba najpewniejszą gwarancją tego, że na straży uchwał i decyzji VIII Plenum stoi całe społeczeństwo pełne czujności i pełne rozwagi. To dopiero daje możność rozwijania naszej polityki, ugruntowanej za ufaniem i poparciem narodu.

Chciałbym z tego miejsca zwrócić się z apelem, aby żadne plotki i pogłoski, które w takich okresach rodzą się, na gruncie jakichś drobnych przyczyn, a czasem bez żadnego uzasadnienia — aby żadne plotki i pogłoski nie zachwiały i na przyszłość tego poczucia odpowiedzialności i dyscypliny społecznej, które cechowało nasze społeczeństwo w ostatnim okresie.

Pamiętajmy, że to poczucie odpowiedzialności i poczucie dyscypliny społecznej stanowi podstawowy warunek dalszej realizacji naszych wytycznych VIII Plenum, związanych ze sobą narodowych i socjalistycznych celów (oklaski).

Sytuacja na Węgrzech

Wszystkie niemal wiadomości z ostatniej doby świadczą o tym, że wysiłki władz węgierskich zmierzają teraz przede wszystkim do opanowania ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej i do uruchomienia możliwie największej ilości zakładów pracy poza tymi, które są już czynne. Coraz rzadsze wiadomości o sporadycznych wypadkach zbrojnego oporu podawane są wyłącznie przez zachodnie agencje prasowe, które potwierdzają jednak, że żadnej większej akcji powstańczej obecnie na Węgrzech już nie ma. Rozgłośnia budapeszteńska informuje, że w wielu ośrodkach kraju życie wraca do normy. Wznowiono wykłady na wydziale lekarskim w Budapeszcie i na uniwersytecie w Szeged. W różnych miejscowościach otwarto znów szkoły. Na paru odcinkach wznowiono komunikację kolejową.

Wydano szereg zarządzeń w sprawie dystrybucji żywności. Rozgłośnia budapeszteńska zawiadamia ludność, że mimo obecnej trudnej sytuacji rząd węgierski nie przewiduje wprowadzenia kartek żywnościowych, gdyż Węgry dysponują wciąż jeszcze znacznymi rezerwami żywności, a ponadto otrzymują pomoc z krajów socjalistycznych i z Zachodu. Węgierski Czerwony Krzyż ma wysłać swych delegatów do Wiednia — aby zorganizować przewóz artykułów spożywczych i lekarstw ofiarowanych Węgrom przez kraje zachodnie.

Dziennik „Nepszabadsag" stwierdza, że w dziedzinie zaopatrzenia praca wznowiona została w 70 proc. Od poniedziałku powróciło także do pracy wielu robotników w innych przedsiębiorstwach. „Nepszabadsag" zwraca uwagę ogółu robotników na konieczność powszechnego wznowienia pracy, inaczej bowiem grozi Węgrom inflacja i spekulacja.

Rząd PRL przekaże władzom holenderskim...

Dokończenie ze str. 1

rii Społecznej, zbiory czołowych działaczy międzynarodowego ruchu socjalistycznego i anarchistycznego (m. in. korespondencja rodziny Kautskich, archiwa Vandervelde Fournemont, Breitscheida, Nettlau'a i in.).

Wiele materiałów dotyczy historii ruchu robotniczego, jak np. listy Bebla, Liebknechta, Lafargue'a, Kautskiego, Elonory, Marx-Aveling, sprawozdania międzynarodowych kongresów robotniczych itp.

Książki obejmują dziedzinę historii, filozofii, ekonomii, kultury. Szczególnie bogato reprezentowana jest historia Anglii przez rzadkie wydawnictwa z XVII i XVIII w. oraz literatura utopistów i publikacje ruchu robotniczego.

Odnalezione archiwum, po posegregowaniu materiałów, przewiezione zostanie do Amsterdamu w 192 skrzyniach i przekazane władzom holenderskim przez specjalną delegację.

Zmiana na stanowisku pierwszego prezesa Sądu Najwyższego

(Dokończenie ze str. 1)

Przebywał w obozie jenieckim w Niemczech. W kwietniu 1946 r. wraca do kraju i obejmuje Katedrę Prawa Cywilnego w Uniwersytecie Warszawskim. W 1947 r. został mianowany profesorem zwyczajnym.

W roku 1948 zostaje mianowany sędzią Sądu Najwyższego, a w 1950 r. otrzymuje urlop z tego stanowiska w związku z powołaniem go na rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. Wasilkowski brał aktywny udział w pracach nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce Ludowej, będąc redaktorem Kodeksu Rodzinnego oraz projektu Kodeksu Cywilnego.

Jest członkiem - korespondentem PAN i członkiem Prezydium PAN. Ostatnio został powołany przez prezesa Rady Ministrów na przewodniczącego komisji kodyfikacyjnej.

Prof. Wasilkowski jest członkiem PZPR.

Wyniki rozmów Hammarskjoelda z rządem egipskim

KAIR. Jak donosi agencja NRN, między rządem egipskim a sekretarzem ONZ Hammarskjoeldem odbyła się wymiana poglądów w sprawie wcielenia w życie rezolucji ONZ o wycofaniu wojsk angielsko-francuskich i izraelskich z terytorium Egiptu i związanych z tym zadań międzynarodowych sił policyjnych.

Ustalono, iż potrzebna jest zgoda Egiptu na udział jakiegoś kraju w międzynarodowych siłach policyjnych ONZ, utworzonych zgodnie z rezolucją z 7 listopada. Uzgodniono także, iż niezbędna jest zgoda Egiptu na wkroczenie międzynarodowych sił policyjnych na terytorium Egiptu i ich rozmieszczenie. Z chwilą kiedy Egipt cofnie swą zgodę, międzynarodowe siły policyjne muszą natychmiast być wycofane.

Załogi wysuwają liczne propozycje dla samorządów robotniczych

(Dokończenie ze str. 1)

pieważ do budowy wykorzystanoby prefabrykaty wykonane z żużla.

Komisja, która pracuje od kilku dni stwierdziła, że wykonując remonty kotłów we własnym zakresie elektrownia zaoszczędzi 220 tys. zł rocznie, pomimo zatrudnienia dodatkowo 10 wykwalifikowanych ślusarzy. Okres remontów kotłów trwa 6 miesięcy. W pozostałych jednak miesiącach zwiększona załoga mogłaby produkować we własnym zakresie części zamienne do następnych remontów. W ten sposób uniezależniłoby się od usług zakładu w Mikołowie i związanych z tym dużych kosztów. Trwają tam także dyskusje nad możliwością produkcji na zbyt elementów budowlanych z żużla.

W białogardzkiej garbarni zaproponowano uruchomienie produkcji kleju stolarskiego z odpadków surowcowych, które dotychczas wysyłano na Śląsk.

Szeroką działalność dla samorządu widzi załoga połczyńskiego browaru. Usamodzielnienie się rozwiązałoby kłopoty ze zbytem, pozwoliło produkować nowe gatunki piwa itd.

W DNIU 11 LISTOPADA BR. ZMARŁ NAGLE W WIEKU LAT 50

WŁADYSŁAW WRZEŚNIAK

DŁUGOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Redakcja „Głosu Koszalińskiego"

W dniu 11. XI. 1956 r. o godz. 18 zmarł po krótkiej chorobie na zawał serca

WŁADYSŁAW WRZEŚNIAK

pracownik Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie

W zmarłym tracimy sumiennego pracownika i szczerego kolegę.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi **w dniu 14. XI. 1956 roku o godz. 14-tej z domu przy ul. Matejki 3.**

RADA ZAKŁADOWA, DYREKCJA I PRACOWNICY

CO piszą inni

Daily Mail

KŁOPOTY EDENA

Rząd angielski znalazł się w nowych tarapatach. Nie minęło jeszcze oburzenie całego narodu na awanturniczą politykę w stosunku do kwestii sueskiej, a już wyłoniła się nowa trudność. Właściwie jest ona logicznym następstwem polityki bliskowschodniej w gospodarce angielskiej Operacje wojskowe w strefie Kanału Sueskiego kosztowały rząd brytyjski ponad 20 mil. dol. Ale na tym nie koniec. Wskutek zablokowania kanału, droga przez Suez w ciągu paru miesięcy będzie zamknięta. Ile to będzie kosztować pana Edena?(!). Polityka, która spowodowała tego rodzaju skutki, jest potępiona przez Amerykanów. Rząd angielski sonduje władze USA o możliwości uzyskania wielkiej pożyczki dolarowej. Przypuszcza się, że Amerykanie zgodziliby się na taką pożyczkę, stawiając jednak pewne warunki rządowi Edena, a przede wszystkim poszanowania Karty ONZ. Mimo to, załamanie się strefy szterlingowej w obecnej sytuacji wydaje się nieuniknione.

Głos w Sejmie pos. Rymkiewicza

Sprawa Kołobrzegu

36 posiedzenie plenarne Sejmu rozpoczęło się wczoraj jak zwykle o godzinie 10. W dalszym ciągu toczyła się debata nad wytycznymi planu 5-letniego.

Na półtorej godziny przed przerwą obiadową zabrał głos w Sejmie po raz pierwszy w czasie tej sesji przedstawiciel społeczeństwa koszalińskiego — poseł Kazimierz Rymkiewicz Sprawozdawca parlamentarny notuje fragmenty przemówienia posła Kazimierza Rymkiewicza. Fragmenty dotyczą znanej mieszkańcom woj koszalińskiego sprawy Kołobrzegu.

WYSOKI SEJMIE!

Realne bogactwa miasta Kołobrzegu są za duże, żeby w dalszym ciągu obok problemu tego miasta przechodzić obojętnie, tym bardziej, że każdy następny rok wobec najlepszego nawet zabezpieczania przed zniszczeniem poszczególnych elementów miasta, przynosi gospodarce narodowej niepowetowane straty.

Kołobrzeg po Gdańsku jest najstarszym polskim portem rybackim. Decydującym czynnikiem w rozwoju Kołobrzegu był przemysł rybny i światowej sławy uzdrowiska.

Poza tym trzeba wspomnieć, że miasto Kołobrzeg jest również jednym z najstarszych uzdrowisk nad Bałtykiem. Przed wojną przyjeżdżało tu około 30 tysięcy kuracjuszy i wczasowiczów rocznie.

W dalszym ciągu swojego przemówienia poseł Rymkiewicz stwierdza: „Wydaje się więc, że wobec olbrzymich wartości społecznych tkwiących w warunkach naturalnych Kołobrzegu — problem pełnej odbudowy tego miasta staje się problemem ogólnonarodowym, którego rozwiązanie nie może nastąpić w ramach możliwości terenowych. Dlatego sprawa odbudowy Kołobrzegu wymaga podjęcia specjalnej uchwały rządu".

Poseł Kazimierz Rymkiewicz apeluje pod adresem rządu:

Zabezpieczyć odbudowę portu rybackiego w Kołobrzegu w celu stworzenia silnego zaplecza rybołówstwa morskiego w woj. koszalińskim.

Rozwinąć budowę kilku zakładów przemysłowych opartych o surowiec rybny lub przetwarzających produkty rolne. Odbudować sanatoria i uzdrowiska, ustalić generalny program odgruzowania miasta Kołobrzegu przez specjalnie do tego powołane przedsiębiorstwo.

W zakończeniu swojego przemówienia pos. Kazimierz Rymkiewicz stwierdził, że znaczenie Kołobrzegu dla dalszej aktywizacji województwa koszalińskiego oraz dla całej gospodarki narodowej jest niesłychanie duże i dlatego domaga się umieszczenia poruszonych spraw w wytycznych do planu 5-letniego.

Z. SZABRAŃSKI

Ze świata

● **LONDYN**

Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że w dniu 13 listopada minister spraw zagranicznych Izraela Golda Meir odleciała do Nowego Jorku, gdzie stanie na czele delegacji Izraela w ONZ.

Drugi dzień obrad rozszerzonego plenum KW PZPR

Dokończenie ze str. 1

cję kadrową spowodowała m. in. niewłaściwa polityka w tej dziedzinie ze strony instancji partyjnych oraz złe warunki bytowe pracowników łączności. Tow. Skrzypczak podał szereg przykładów jak z fachowych, oddanych pracowników, czyniono sztucznie tzw. „wrogów klasowych", jak patrzono na nich jedynie przez pryzmat danych ankietowych, nie widząc ich rzeczywistej pracy. Wskutek niewłaściwej polityki kadrowej szereg stanowisk w łączności woj. koszalińskiego obejmowali ludzie bez fachowego przygotowania, walnie przyczyniając się do pogorszenia pracy tej instytucji. Rady narodowe oraz instancje partyjne nie wykazują też należytej troski o stworzenie odpowiednich warunków bytowych pracownikom łączności. Tak np. z obiecanych w bież. roku 60 nowych izb Wojewódzki Zarząd Łączności nie otrzymał ani jednej.

Tow. Skrzypczak zastanawia się następnie nad problemem młodzieży w Koszalinie, wykazując, że instancje ZMP-owskie nadal niezdolne są pokierować młodzieżą. Jednocześnie twierdzi, że źródłem błędów kierownictwa KW było jego oderwanie się od mas. Towarzysze z KW — mówił tow. Skrzypczak — niewiele wiedzieli o złych, wprost katastrofalnych warunkach w jakich pracują np. koszalińskie szpitale i niewiele robili, by sytuację tę naprawić, bo sami, a także ich rodziny, z tych właśnie szpitali nie korzystali. Korzystali przeważnie ze szpitala garnizonowego. Tow. Skrzypczak mówił również, że objawem oderwania się od mas, nieznania ich bolączek, potrzeb, było wyposażanie wielu biur, jak np. KW i Prezydium WRN w luksusowe urządzenia, podczas gdy szpital miał trudności z nabyciem... spluwaczek, bo nie było na to funduszy.

TOW. CZERNIEC — I sekretarz KP PZPR w Słupsku polemizuje z poszczególnymi punktami projektu uchwały plenum. Stwierdza on, że uchwała nie dość konkretnie określa rolę i zadania instancji partyjnych. VIII Plenum — mówi on — uderzyło obuchem w stare metody, ale jedynie dlatego, że obuch ten znalazł się w rękach mas. System biurokratycznego komenderowania wali się w gruzy, trzeba wypracować nowe metody, odpowiadające żądaniom mas, zapewniające właściwą rolę instancjom partyjnym. Mówca uważa, że należy szerzej wyjaśnić nasz stosunek do ZSL i SD, organizacji, które szczególnie w ostatnim okresie stały się poważną siłą rewolucyjną, twardo stojącą na gruncie budownictwa socjalistycznego, siłą, która ma szerokie poparcie chłopstwa oraz inteligencji. Zdolne są one stać się rzeczywistym, cennym pomocnikiem partii w procesie demokratyzacji. Tow. Czerniec występuje jednocześnie przeciwko narzucaniu z góry przez KW struktury organizacyjnej aparatu KP. Uważa, iż powiaty wiedzą lepiej jak zorganizować pracę swej instancji, by była zdolną należycie pracować. Aby pchnąć jeszcze bardziej naprzód demokratyzację naszego życia i konsekwentnie ją pogłębiać, trzeba rozwinąć demokrację wewnątrzpartyjną.

W dalszym ciągu tow. Czerniec mówi o faktach dyskredytowania tu i ówdzie, szczególnie dotowych działaczy partyjnych, którzy mając jak najlepsze intencje popełniali w systemie stalinowskim wiele błędów. Tak jak niesłusznym było kiedyś przyczepianie ludziom etykietki „gomułkowiec" czy innych, tak niesłusznym jest dziś przyczepianie ludziom etykietki „stalinowiec". Towarzysze partyjni oddawali sprawie partii w minionym okresie swe siły, zdrowie, myśląc, że działają dla dobra narodu. Jeśli często czynili to z odwrotnym skutkiem, wbrew swoim najszczerszym intencjom, to tym większa jest ich osobista tragedia.

Na salę wchodzi czteroosobowa delegacja WKW ZSL. Według listy zgłoszonych do dyskusji — głos miał zabrać tow. Perło. Przewodniczący obrad zaproponował, by przedtem udzielić głosu przedstawicielowi WKW ZSL. Oklaski na sali są odpowiedzią na ten wniosek. **JÓZEF CIOSEK** mówi: Na wniosek aktywu miejskiego ZSL zebranego na konferencji w dniu 12 XI. 1956 r. i w imieniu Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Koszalinie, przynosimy plenarnemu posiedzeniu KW PZPR nasze braterskie pozdrowienie.

Wyrażamy solidarność w realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR. Jednocześnie wyrażamy głębokie zadowolenie z obrad waszego plenum, które jak sądzimy, wypracuje praktyczne wnioski, zmierzające do przyspieszenia demokratyzacji życia politycznego i gospodarczego na terenie naszego województwa.

Stwierdzamy bowiem, że dotychczas proces ten na terenie naszego województwa przebiegał zbyt powoli.

Pragniemy poinformować, że również nasze Stronnictwo pragnie wnieść swój wkład w odnowę życia politycznego i gospodarczego naszego województwa.

W tym celu na terenie całego województwa przeprowadzamy narady i spotkania z chłopami, wyjaśniając im znaczenie obecnych przemian i podpowiadając kierunki rozwoju politycznego i gospodarczego.

Ze swej strony uważamy, że dla szybszego podniesienia stanu gospodarczego naszej wsi należy:

1) Dokonać szybkiej decentralizacji uprawnień i przekazać samym chłopom i ich bezpośrednim reprezentantom decydowanie o formach, kierunkach i metodach gospodarowania.

2) Dla zabezpieczenia większych swobód gospodarowania należy szybko uregulować prawo własności gospodarstw chłopskich.

Dokonać zmian w rejonizacji upraw. Zmian w systemie kontraktacji — dostosowując go do realnych warunków terenu.

3) Domagamy się zrównania naszego województwa z innymi województwami w polityce przydziału kredytów, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych i innych środków niezbędnych dla rozwoju rolnictwa.

4) Widzimy pilną potrzebę dokonania reorganizacji służby rolnej — przesuwając fachowców do bezpośredniej obsługi rolnictwa — zmieniając ich rolę z zarządzającej — na doradczo-instrukcyjną.

5) Uważamy za konieczne dokonanie zasadniczych zmian w systemie organizacyjnym zaopatrzenia i zbytu na wsi w kierunku podniesienia roli gminnej spółdzielni, a przede wszystkim jej samorządu, zapewniając bezpośrednią wymianę, eliminując pośredników w rodzaju Centrali Nasiennej, COZR i COZH itp., aby przez to między innymi zapewnić realizację prawa wartości.

6) Zasadniczą sprawą, której najwięcej chcemy poświęcić uwagi, to zapewnienie prawidłowego i swobodnego rozwoju różnych form wspólnoty produkcyjnej chłopów, zabezpieczając im realną pomoc w dziedzinie organizacyjno-politycznej i fachowej z równoczesnym udostępnieniem im zakupu maszyn i innych urządzeń.

7) Jesteśmy za zniesieniem urzędowo - biurokratycznych form krzewienia kultury na wsi i zastąpienia ich społecznymi formami.

Wierzymy głęboko, że rozwijający się w ostatnim okresie proces pogłębienia współpracy między naszymi partiami, w nowych warunkach politycznych w naszym województwie, znajdzie nową treść i nową formę służąc jak najlepiej sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego w budownictwie socjalizmu.

* * *

Przemówienie to sala przyjęła oklaskami. Wzniesiono okrzyk: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski".

Zabiera głos tow. Perło.

Ludzie zarzucają nam — mówił tow. **PERŁO** — że w miarę wzrostu aparatu partyjnego, wzrastała biurokracja partyjna. To jest prawda, bo w miarę rozrastania się aparatu administracyjnego, zwiększaliśmy aparat partyjny, by narzucać ludziom z administracji swoje zdanie i komenderować nimi. Te wielkie uprawnienia brali ludzie, nie znający się na rzeczy i źli politycy. Narobili oni dużo szkody. Obecnie w procesie odnowy naszego życia trzeba zmniejszyć rozdęty aparat o 30—40 proc. W KP powinny zostać tylko trzy wydziały: organizacyjny, rolny i propagandy. Trzeba jednak mieć na względzie ludzi, których się zwolni. Przyszli oni do aparatu 6—7 lat wstecz. Nie mają oni zawodu, a jeżeli mieli, to zapomnieli go. W naszym województwie będzie ich około 300. Mówi się o nich, że to są kacyki. To nie zawsze jest prawda. Trzeba pamiętać, że ludzie ci pracowali tak jak kazał im sekretarz, instrukcja, wierzyli, że słusznie robią.

Dalej tow. Perło omawia błędy w strukturze organizacyjnej partii na wsi. Stwierdza, że Komitet Centralny nie był w tym względzie konsekwentnym. Stwarzano różne dziwolągi w rodzaju organizacji terenowych itd. Ta struktura nie zdała egzaminu i trzeba ją szybko zmienić.

Wracając do omawiania starych metod pracy stwierdza: chamstwo, jakie działo się w naszej partii teraz usiłuje się zrzucić na całą partię. Zapytuje, czy można porównać Minca, który sprowadził naszą gospodarkę do ruiny, z szeregowym członkiem partii.

Masy partyjne wierzyły kierownictwu i darzyły je pełnym zaufaniem. Ludzie, którzy zawiedli to zaufanie, muszą odejść.

Wychodziliśmy ze skóry, by jak najlepiej realizować politykę partii, bo wierzyliśmy, że jest słuszna. Gdzie są teraz ci, którzy pisali broszury o nacjonalistycznym odchyleniu: Daniszewski, Berman, Minc, Granasowa. Oni nie jeżdżą do ludzi, nie tłumaczą się, a szybko zmienili zdanie, i są za programem tow. Gomułki.

Następnie głos zabiera tow. **WROBLEWSKI.**

— Stwierdzono tutaj — powiedział na wstępie — że nie mówi się o sprawach poruszonych na ostatniej sesji. Nic nie jest tajne. Mówiono o tym szeroko na publicznej sesji i mówi się jeszcze. Są komisje, które zbadają sprawę i przedstawią dowody. Na razie wyciągnięto sprawy nieprawidłowego rozdzielania atrakcyjnych towarów, natomiast, nie udowodniono mi, że zawaliłem pracę w podległych mi resortach, względnie błędów politycznych.

Następnie tow. Wróblewski wyjaśnia w jaki sposób rozdzielano towary, pokazywał pisma z ministerstw, central handlowych, które przydzielały te towary do wyłącznej dyspozycji przewodniczącego Prezydium WRN i zobowiązywały do rozprowadzenia ich przez zamkniętą sieć handlową. Towary te otrzymywali ludzie, którzy wyrażali chęć nabycia ich. Kto otrzymał je, na wszystko są dowody.

Nie chcę bronić swego stanowiska, bronię tylko swego honoru. Spekulantem i kanciarzem nie jestem.

Następnie zabiera głos w dyskusji tow. **ZDANOWICZ — I sekretarz KP w Świdwinie.** Polemizuje on z tow. Wróblewskim, stwierdzając, iż ludzie w województwie nie mają do niego zaufania, a ten brak zaufania w żadnym wypadku nie może gwarantować dobrego kierownictwa ze strony tow. Wróblewskiego powierzonymi mu odcinkami pracy. Tow. Zdanowicz zastanawia się również nad dotychczasowym stylem pracy instancji partyjnych. W obecnej sytuacji plenum KW pracuje od czasu do czasu tylko na swych plenarnych posiedzeniach. Wydaje się, że trzeba zachować ciągłość jego pracy, w sensie stworzenia komisji plenum, które by kontrolowały tak pracę partyjną jak i różne dziedziny naszej gospodarki. Tak samo należy polepszyć pracę rad narodowych. Obecny skład radnych, narzucanych w większości z góry, niezdolny jest konsekwentnie walczyć o pogłębienie demokratyzacji i z tego względu wydaje się celowe przyspieszenie o rok nowych wyborów do rad narodowych.

Ludzie w terenie mówią — twierdzi tow. Zdanowicz — że instancje partyjne nie włączyły się dostatecznie do wcielania w życie uchwał VIII Plenum, że w obecnej sytuacji „jest tylko tow. Gomułka i masy, które dają pełne poparcie jego programowi". Ludzie nie widzą natomiast instancji i organizacji partyjnych. Jest w tym wiele prawdy. Zamiast stanąć na czele demokratyzacji, pomóc masom wcielać w życie uchwały VIII Plenum, zbyt dużo jest kłótni „o stolki". Mam osobiste pretensje do I sekretarza KW tow. Wasilewskiego — mówił tow. Zdanowicz — który po VIII Plenum wprowadził nas w błędne koło i źle poinformował o przebiegu obrad. Trudno nam było w wyniku tego obiektywnie ocenić sytuację, stanąć na czele mas. W dalszym ciągu mówca zastanawia się nad dotychczasową rolą komisji kontroli partyjnej, która w poprzednim okresie była dla działaczy prawdziwym „biczem", spełniała rolę „partyjnej inkwizycji". Trzeba zmienić rolę komisji kontroli partyjnej, by działacze odnosili się do niej z pełnym zaufaniem, nie obawiali się jej.

Tow. **DZIEDZIĄTKOWSKI** — delegat podstawowej organizacji przy ZBM w Koszalinie — przedstawił szereg trudności, z jakimi boryka się to przedsiębiorstwo. W Koszalinie stworzono ZBM, lecz nie zapewniono mu dotychczas należytego zaplecza, wskutek czego praca w nim w dalszym ciągu poważnie kuleje. Robotnicy ZBM żyją w ciężkich warunkach, bardzo wielu z nich nie ma mieszkań, mieszka z rodzinami w hotelach. Przydziały mieszkań dla robotników ZBM, którzy przecież budują Koszalin, są zbyt szczupłe. Odnosimy dotychczas wrażenie — mówił tow. Dzieciątkowski — że towarzysze w KW zamiast przystąpić do realizacji uchwał VIII Plenum, wciąż zastanawiają się, czy te uchwały są słuszne, czy też nie. Mówca skrytykował także działalność WRZZ, a następnie poruszył sprawy kulturalne, zapytując m. in., czy wyrazem demokratyzacji może być fakt, że np. pierwsze rzędy miejsc na przedstawienia teatralne itd. są stale przeznaczane dla pracowników KW, niektórych ludzi z Prezydium WRN itd. Jego zdaniem, jest to niesłuszna praktyka, z którą również należy skończyć.

Tow. MUSIELAK — wiceprzewodniczący WZ ZMP — analizował obecną sytuację wśród młodzieży ZMP oraz poruszył niektóre problemy związane z pracą organizacji harcerskiej. Przeciwstawił się on jednocześnie objawiającym się tu i ówdzie w terenie tendencjom rozbicia ruchu młodzieżowego, wyjaśniając szkodliwość takiego rozbicia.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący prezydium udzielił głosu delegacji, która w imieniu klubów inteligencji w Koszalinie i Słupsku przedstawiła plenum swoją rezolucję.

A oto obszerny skrót tej rezolucji:

„Na podstawie licznych dyskusji, po uzgodnieniu przez swych przedstawicieli wspólnej płaszczyzny działania, zgłaszamy do plenum KW PZPR w Koszalinie następujące dezyderaty:

1. Stwierdzamy, że zarówno w okresie VIII Plenum KC PZPR, a nawet po VIII Plenum, nasze województwo pozostawało daleko w tyle za przemianami i procesem demokratyzacji w pozostałej części kraju. Wynika to w przeważnej mierze z bierności aparatu oraz instancji partyjnych, a w tym również egzekutywy i plenum KW. Wyrazem tego było poprzednie plenum, które nie spełniło pokładanych w nim nadziei.

2. Uważamy, że na terenie naszego województwa ujawnił się szczególnie silny, sekciarski stosunek do inteligencji, wyrażający się w odsuwaniu inteligencji od kierowniczych stanowisk w administracji politycznej i gospodarczej.

3. Na skutek bierności i nienadążania kierownictwa instancji partyjnych za rewolucyjnymi dążeniami szerokich mas członków partii i bezpartyjnych, ujawniła się niebezpieczna w dalszej perspektywie rozbieżność linii mas, a linii aparatu partyjnego na naszym terenie. Obserwujemy również obawy przed aktywnością mas. Świadczy o tym m. in. fakt torpedowania inicjatywy tworzenia milicji i samorządów robotniczych.

Inteligencja oczekuje od plenum przeprowadzenia zmian w składzie egzekutywy KW przez wprowadzenie do niej nowych, nieskompromitowanych ludzi. Konieczne jest natychmiastowe przystąpienie do jak najszerzej pojętej weryfikacji obsady kierowniczych stanowisk pod kątem poziomu intelektualnego, wykształcenia, wiadomości fachowych i walorów moralnych. Dla pełnego wykorzystania inteligencji, zwłaszcza twórczej, koniecznym jest zaprzestanie dyrygowania i narzucania jej przez aparat państwowy i partyjny ciasno pojętego zamówienia społecznego, a stworzenia warunków do swobodnego rozwoju myśli i koncepcji. Postulujemy również konieczność powołania milicji robotniczo-inteligenckiej wzorem innych ośrodków w kraju, w których jej działalność jest poważnym czynnikiem w rozładowaniu nieprzemyślanych ekscesów. Wierzymy, że dzisiejsze obrady plenum KW będą początkiem ery jawności i odwagi rewolucyjnej na naszym terenie oraz kamieniem węgielnym w pełnej realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR.

Tow. **ZENON LEWAND** — dyr. „Korabia" — zwrócił uwagę, że dotychczasowa dyskusja toczy się wokół błędów przeszłości, natomiast nie wskazuje na to, jak należy pracować dalej.

Sekretarz podst. org. part. przy koszalińskim TOR, tow. **TADEUSZ ŚLIWA** mówił o skandalicznym wyposażeniu rolnictwa w sprzęt mechaniczny. Stwierdził, że chłopi zmuszeni są często do korzystania z cepów i kos. Postulował powołanie międzyresortowej komisji, która opracuje program wyposażenia rolnictwa w potrzebny sprzęt mechaniczny. Następnie odczytał uchwałę podjętą na konferencji partyjno-ekonomicznej w TOR, która domaga się sprecyzowania zadań dla ich zakładu.

Tow. **LEWANDOWSKI** — członek KW — mówił, że chłopi powiatu kołobrzeskiego chcieliby spotkać się z tow. Setą i byłym sekretarzem KP tow. Jankowskim, z tymi ludźmi, którzy budowali tam spółdzielnie. Stwierdza, że unikanie takich spotkań jest tchórzostwem, że trzeba z chłopami uczciwie porozmawiać o błędach przeszłości.

Tow. ZIĘBA — pracownik PGR Bukowo, pow. Człuchów, mówił o słabej więzi pomiędzy powiatową instancją i organizacjami partyjnymi, co wpływa na ich słabą aktywność.

Następna sprawa, którą omówił tow. Zięba dość szeroko, to warunki socjalno-bytowe ludzi zatrudnionych w PGR. Za mało zwraca się uwagi na budownictwo mieszkaniowe w PGR, co w konsekwencji wpływa hamująco na dalszy rozwój ich gospodarki i dopływ rąk do pracy.

Dalej zastanawia się on nad systemem normowania pracy w PGR i uważa, że należy go nareszcie uprościć, co wprowadzi pełną jasność w tę dziedzinę. Na miejsce dotychczasowego skomplikowanego systemu normowania należałoby wprowadzić system akordowy. Korzyści z tego byłyby obopólne.

Tow. LIBERA — pracownik ZBM w Koszalinie — zastanawiał się nad źródłem płynności kadr w ZBM. Twierdzi on, że Komitet Wojewódzki mało opieki i zainteresowania przejawiał sprawami budownictwa. Dotychczas — pomimo obiecanek — nikt z kierownictwa KW nie był wśród robotników budowlanych, ażeby zapoznać się z ich warunkami pracy i bytowania. Tow. Libera polemizuje ze swoimi przedmówcami, którzy uważali, że winę za wszystkie wypaczenia i wyrządzone ludzkie krzywdy ponosi system. Przyznał, że stalinizm wywarł swoje piętno na życie polityczne i gospodarcze. Ale było też niemało nadgorliwców, którzy w obawie o swoje stanowiska nadciągali politykę w określonym kierunku i w określonych dla siebie celach, krzywdząc tysiące ludzi.

Dlatego też odpowiedzialność za wszystko zło ubiegłego okresu nie może być jednakowa dla wszystkich pracowników aparatu partyjnego czy państwowego.

Tow. CIEŚLAK — członek egzekutywy KW — w swoim krytycznym wystąpieniu omówił niektóre zagadnienia pracy egzekutywy KW. Stwierdził on, że w okresie od XX Zjazdu KPZR do VIII Plenum KC PZPR praca egzekutywy KW, jej poszczególnych członków nie odpowiadała tym wielkim przemianom, które przeżywał nasz kraj. Nie zostało podjęte i należycie poprowadzone naprzód wszystko to, co nowe w naszym życiu partyjnym i gospodarczym. Trzeba przyznać — stwierdził tow. Cieślak — że rolę tę spełniała redakcja „Głosu Koszalińskiego". Nie kto inny, tylko właśnie ona stanęła na czele procesu demokratyzacji i czynnie walczyła o jego realizację.

Następnie tow. Cieślak stwierdził, że egzekutywa, plenum KW podejmowały wiele istotnych dla naszego województwa uchwał. Tego nikt nie może negować. Ale przyznać trzeba, że jeśli chodzi o realizację tych uchwał, to już było gorzej. Złożyło się na to wiele przyczyn. Załatwienie niektórych ważnych problemów gospodarczych było uzależnione od władz centralnych. Komitet Wojewódzki nie był w stanie sam ich rozwiązać. Jednak w niedostatecznym stopniu egzekutywa szukała dróg wyjścia w rozwiązaniu tych spraw, których realizacja leżała w możliwościach województwa. Druga przyczyna niewykonywania tych powziętych uchwał, to słabość samej egzekutywy, co szczególnie uwidoczniło się w okresie po VII i VIII Plenum. W okresie tym nie było w naszym województwie kierownictwa partyjnego.

Tow. Cieślak zwrócił również uwagę na brak kolegialności w pracy egzekutywy KW. O ostatnim plenum dowiedział się nn. na dwie godziny przed posiedzeniem egzekutywy, albo też decyzje podejmowane były przez egzekutywę w wąskim gronie sekretarzy KW. Zresztą — jego zdaniem — sam dotychczasowy skład egzekutywy sprzyjał takiemu stylowi pracy. Np. na 11 członków egzekutywy aż 7, to sekretarze i pracownicy KW. Powodowało to, że egzekutywa w takim składzie mało liczyła się ze zdaniem towarzyszy, członków egzekutywy spoza aparatu.

Chodzi teraz o to, żeby do nowych władz partyjnych członkowie plenum wybrali takich członków partii, którzy zdolni będą w nowych, trudnych warunkach pokierować pracą koszalińskiej organizacji partyjnej.

Tow. **BORODEJ — wiceprzewodniczący Sądu Wojewódzkiego** — mówił o pracy naszych sądów. Dużo było w tej dziedzinie wypaczeń, łamania praworządności i ingerencji z zewnątrz.

Dlatego też komitety partyjne powinny pracować tylko z organizacjami partyjnymi przy sądzie i prokuraturze, a nie decydować, jak to miało miejsce dotychczas — w rozstawianiu kadr tego resortu itp.

Przemówienie tow. **GAWORA — sekretarza KW PZPR** nacechowane było samokrytyką. Przede wszystkim omówił on zagadnienia rolne naszego województwa, wykazując piętrzące się tutaj trudności. Wystąpiły one szczególnie ostro obecnie. Uwidacznia się to w tym, że większość spółdzielń produkcyjnych rozwiązuje się, że do tej pory spora część ziemniaków, buraków i brukwi pozostaje w ziemi itp. Trzeba — stwierdził tow. Gawor — odwołać się do spółdzielców, robotników PGR-ów, ażeby wytężyć wszystkie siły w celu jak najszybszego przeprowadzenia wykopków.

Dalej tow. Gawor mówił, że trudno jest dzisiaj kierownictwu partyjnemu pracować, rozmawiać z ludźmi. Żeby tak robić, trzeba mieć pełne zaufanie do mas. Zaufania tego, niestety, nie ma, ponieważ jest wielu ludzi, którzy chcą je poderwać. Ukazują się artykuły i notatki w „Głosie Koszalińskim", celem których jest dyskryminacja kierownictwa KW. Jako przykłady podaje notatkę w „Głosie", sugerującą, że kierownictwo KW ponosi winę za to, że Koszalin nie posiada połączenia lotniczego z Warszawą, i artykuł tow. Nowaka, w którym mowa, że wydział rolny KW, sekretarz d/s rolnych nie potrafili znaleźć się w nowej sytuacji po VIII Plenum, jeśli chodzi o sprawy spółdzielń produkcyjnych. Taki sam charakter miało przemówienie na obecnym plenum tow. Gnoła. Uważam — stwierdza tow. Gawor, że sprawa zrozumienia, do końca procesu demokratyzacji nie polega na poklepywaniu dziennikarzy „Głosu". Ja na to nie pójdę. Podobnie wygląda omawianie w całej prasie spraw międzynarodowych. Przykładem są tutaj Węgry. Jeśli w początkowym okresie powstania węgierskiego miały miejsce pełne relacje z jego przebiegu w naszej prasie, to obecnie tego nie ma. W tej chwili nie jest wiadome, czy nasza prasa jest za socjalizmem, czy kontrrewolucją.

Mówiąc o błędach okresu stalinizmu — wskazał on, że dotychczas nie wyciągnęliśmy wniosków w stosunku do winnych tych wypaczeń. A przecież ci ludzie stanęli teraz na czele demokratyzacji i nadal kierują odpowiedzialnymi odcinkami pracy. Np. tow. Werfel napisał w ubiegłym okresie wiele broszur i artykułów potępiających tzw. prawicowo - nacjonalistyczne odchylenie w naszej partii. Tow. Gawor odczytał urywki z książki Romana Werfla pt. „Trzy klęski reakcji" gdzie autor omawia sprawę jugosłowiańską i prawicowe odchylenie w naszej partii.

Po przemówieniu tow. Gawora delegat na plenum ze Słupskiej Fabryki Mebli wystąpił z wnioskiem, ażeby zakłady pracy pomogły naszej wsi w szybkim przeprowadzeniu wykopków. Tow. Bajserowicz uzupełnił ten wniosek; żeby plenum KW wystąpiło z apelem do załóg koszalińskich zakładów pracy o pomoc w wykopkach. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Następnie zabrał głos jako ostatni w dniu wczorajszym tow. **TRZECIAK — delegat organizacji partyjnej przy WRZZ.** Głównie mówił on o sytuacji w państwowych gospodarstwach rolnych, o występujących tam trudnościach kadrowych.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad plenum.

SPROSTOWANIE

We wczorajszym numerze w sprawozdaniu z obrad plenum KW zakradł się błąd zniekształcający nazwisko. Zamiast Kakanowicz winno być Chodanowicz, co niniejszym prostujemy. Za omyłkę przepraszamy zainteresowanego i czytelników.

Redakcja

Na temat handlu

O produkcji winien decydować handel

Pod tym tym tytułem „Głos Koszaliński" w numerach 140 i 196 zamieścił artykuły dyskusyjne. Autorami artykułów byli: ob. Stefan Pielka — z-ca kierownika Wojewódzkiego Zarządu Handlu oraz ob. mgr Krowicki — kierownik działu zbytu Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu.

Ob. Pielka przedstawił wyczerpująco złą współpracę przemysłu terenowego z handlem na terenie naszego województwa. Jest niedobrze, należy więc jak najprędzej znaleźć jakieś środki zaradcze. Takich środków szuka ob. Pielka i poddał je pod dyskusję. Pozwolę sobie więc przedstawić w powyższej sprawie moje stanowisko.

INTENCJĄ zarządzeń nr 502/219 MHW i CZSP oraz 363/166 MHW i MPDiR jest skrócenie drogi towarowej do konsumenta po przez wyeliminowanie pośrednictwa hurtu oraz większą operatywność handlu detalicznego. Handel detaliczny winien posiadać najlepsze rozeznanie gustów i potrzeb konsumenta z jednej strony, z drugiej zaś poprzez znajomość spływu masy towarowej z hurtu oraz na podstawie analizy rynku winien decydować o tym, co przemysł terenowy będzie produkować w danym kwartale. Oczywiście hurt może, a nawet musi wpływać na profilowanie produkcji przemysłu terenowego. Winien to robić jednakże poprzez detal, przekazując detalowi dane o spływie masy towarowej i dokonanych analizach rynku.

Wydaje się, że zasadniczym powodem tego, że współpraca handlu z przemysłem nie daje rezultatów jest zła jakość produkcji, wysokie ceny oraz mała operatywność przemysłu terenowego w dostosowaniu się do zmiennych potrzeb handlu. Przykładem niech będzie spółdzielnia chemiczna w Wałczu, która z powodu złej jakości produkowanych towarów na przestrzeni 3 kwartałów nie współpracowała ani z hurtem, ani z detalem, szukając amatorów tej złej jakościowo produkcji na terenie innych województw. Nasuwa się tu wniosek: gdyby przemysł terenowy mógł zapewnić dostawę tanich, dobrych i atrakcyjnych towarów, ani hurt, ani detal nie rezygnowałyby z masy towarowej, która jest przecież konieczna do wykonania trudnych zadań planowych obrotu towarowego. Ob. Pielka argumentuje, że hurt dysponując kadrą fachowców potrafi dopilnować, aby towary przemysłu terenowego były odpowiedniej jakości, przeprowadzając odbiór tych towarów. Jest to słuszne, gdy towary idą do magazynów hurtu, a tego chcemy za wszelką cenę uniknąć. Nawet przy tranzycie organizowanym byłoby to trudniejsze i wymagałoby zwiększenia zatrudnienia w hurtowniach (wysyłanie pracowników do zakładów dla dokonywania odbiorów każdej partii produkcji).

Powstaje zatem pytanie, czy detal nie może wpłynąć na jakość produkcji przemysłu terenowego? Uważam, że tak. Trzeba jednak, aby detal zawierał z przemysłem umowy, które przewidują kary zarówno dla jednej jak i drugiej strony w wypadku niedotrzymania warunków umowy. W praktyce, niestety, jest inaczej. Detal bierze najczęściej to, co mu daje przemysł terenowy, bez względu na dobrą, czy złą jakość towaru, albo w ogóle rezygnuje ze współpracy z przemysłem terenowym.

Zawieranie umów: detal — przemysł terenowy jest, moim zdaniem, obroną detalisty przed hurtownikiem-monopolistą i gwarantuje oddziaływanie detalu na przemysł. Oddziaływanie to winno odbywać się via działy zbytu istniejące przy zakładach produkcyjnych. Dlatego nie należy ich likwidować, a raczej nadać im właściwy kierunek działania. Trzeba przyznać, że rola tych działów jest w obecnej chwili wyjątkowo trudna i niewdzięczna. Wygląda to tak: z jednej strony zakład nalega na jak najszybsze zbycie wyprodukowanych towarów, z drugiej strony zdarza się, gdy towary są nieodpowiedniej jakości, że handel nie chce ich przyjąć, albo wyraża gotowość przyjęcia pod warunkiem przekwalifikowania gatunku. Co robią w takim wypadku działy zbytu? Stojąc na straży interesów tylko zakładu produkcyjnego szukają takiego nabywcy, który nie oglądając się na jakość towaru nabywa go. Zdarza się więc często, że towar taki wywozi się na tereny innych województw lub zbywa drogą transakcji wiązanych. Stanowisko działów zbytu jest w takich wypadkach jednoznaczne — nie winien zakład, że produkował zły towar, ale winni handlowcy z terenu województwa, bo „nie potrafią handlować". To jeszcze jednak nie wszystko, bo zdarzało się, że żądano od WKPG i WZH wywierania nacisku administracyjnego na hurt czy detal, ażeby odbierali wyprodukowany towar bez względu na jakość i przydatność. Nie tędy droga.

Wiemy wszyscy, że prawo ustawiania produkcji, które posiadał dotychczas wyłącznie przemysł naraziło skarb państwa na milionowe straty. Nie chcemy bynajmniej „ubezwłasnowolnienia produkcji", jak określa w swoim artykule mgr Krowicki. Chcemy tylko, aby skończyć z hasłem „produkcja dla produkcji", rozpocząć produkcję pod hasłem: „produkcja dla konsumenta".

Wyrazicielem żądań i upodobań konsumenta jest handel, niestety, jeszcze bardzo niedoskonały, który jednak musi nauczyć się żądać od produkcji tego, czego żąda konsument. Tutaj właśnie widzę pole do działania dla działów zbytu, od których pracy zależeć będą dobre stosunki między handlem a zakładami produkcyjnymi.

W związku z tym nasuwają się wnioski dotyczące nie tylko form współpracy pomiędzy handlem i przemysłem, ale obejmujące również z punktu widzenia handlu zasadnicze momenty, tkwiące w organizacji przemysłu i ustawieniu produkcji, bez likwidacji których nie nastąpi poprawa tej współpracy. A oto one:

1) detal winien zawierać umowy bezpośrednio z przemysłem terenowym, a decydować o profilu produkcyjnym przedsiębiorstw przemysłu terenowego wspólnie z hurtem,

2) wprowadzić na okres przejściowy bezwzględny zakaz wywozu produkcji przemysłu terenowego do innych województw bez zgody WKPG i WZH. Kontrola ta przyczyni się do poprawy jakości produkcji,

3) zlikwidować działalność hurtową i detaliczną w WZSP dla skoncentrowania uwagi na zagadnieniach wyłącznie produkcyjnych (pozostawić sklepy wzorcowe),

4) ustalić plany zakładów przemysłu terenowego zgodnie z możliwościami produkcji oraz zaopatrzeniem,

5) premiować zakłady produkcyjne nie od wartości produkcji, ale za jakość, wykonanie planów w asortymencie, oszczędność surowca, operatywność,

6) obniżyć ceny towarów spółdzielczych poprzez zmniejszenie narzutów na administrację i podatek obrotowy,

7) zmienić dotychczasowy styl i charakter pracy działów zbytu.

ZOFIA DYCZAKOWA
kierownik działu zbytu terenowego
Woj. Kom. Plan. Gosp.

Nasz felieton

Bilet na imprezę

Instruktor kulturalno-oświatowy Pępuszko — to całkiem możliwy pracownik. Kulturą zajmuje się wprawdzie od niedawna, ale robi znaczne postępy. Przedtem był przodującym chlewmistrzem. Nikt nie ma mu nic do zarzucenia. Nawet sam kierownik. Pępuszko nigdy się nie spóźnia, nikomu nie powie złego słowa, kończy zwykle pracę o godz. 15,15, tylko że nie widać jakoś rezultatów jego pracy. Ale to drobnostka. Złośliwi twierdzą, że to nie on temu winien, tylko system. A zresztą Bóg wie, jak to z tym jest.

Ostatnio instruktor Pępuszko zaczął sobie zdawać sprawę z tego, że pełni odpowiedzialną funkcję „po linii" kulturalnej, i to na dość wysokim szczeblu. Jako że nie był kompletnie pozbawiony zdolności myślenia, doszedł sam osobiście do wniosku, że powinien zacząć chodzić na kulturalne imprezy. Przysługiwały mu, jako pracownikowi kultury, pewne ulgi, bo i nie zawsze było go stać na wydanie kilkunastu złotych na bilet. Upatrzył sobie kiedyś imprezę i odezwał się do kierownika:

— Towarzyszu, no..., tego..., ja... chciałbym na imprezę.

— Wy na imprezę? — zdziwił się kierownik. — A może i macie rację — rzekł po namyśle. Tylko nic z tego. Bilety, które nam przysługują, odstępuje zwykle tow. warzyszom od kultury, ale tym z wysokich szczebli. Za wasze łatwiej dostać samochód w teren, rozumiecie sami.

Instruktor Pępuszko na imprezę nie poszedł. Za to jego miejsce w drugim rzędzie od sceny zajęła siostrzeniec szwagra jednego z towarzyszy od kultury z wysokiego szczebla.

A. WELSKI

Technika i nauka w świecie

STATEK HYDROODRZUTOWY

Zakłady Krasnyj Don w Rostowie i stocznia żeglugi rzecznej na Kamie wyprodukowały nowy typ statku tzw. hydroodrzutowego. Statek ten porusza się bez pomocy śruby okrętowej i ruch jego oparty jest na zasadzie odrzucania potężnych strumieni wody. Niewielkie zanurzenie statku umożliwia łatwe pokonywanie mielizn. Statek hydroodrzutowy jest bardzo zwrotny i może poruszać się również na krętych i płytkich rzekach.

żel.

PODZIEMNE ELEKTROWNIE WODNE W NOWEJ KOPALNI WĘGLA

W Gruzji w rejonie Tkwarczeli rozpoczęto budowę nowej kopalni węgla ze sztolniami o długości do 6 km. W kopalni tej wybudowane zostaną również dwie podziemne elektrownie wodne, które zasilane będą wodą z pobliskiej rzeki Galidzga.

(wl)

Kiedy ZBW w Koszalinie przestanie być brakorobem?

Ogólnie wiadomo, że jakość i terminowość wykonawstwa budowli prowadzonych przez Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego w Koszalinie pozostawia wiele do życzenia. Tym jednak razem miarka przebrała się. Nie bądźmy jednak gołosłowni. Oto co m. in. piszą nam towarzysze z POM nr 275 w Wiekowie:

„Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego w Koszalinie, bezpośredni wykonawca naszych inwestycji, mimo wielu monitów nie usuwa brakoróbstwa, jakiego dopuściło się budując nasz POM, a w szczególności warsztaty naprawcze. Inwestycja ta kosztowała około miliona złotych, a jak została wykonana (mimo dwuletniego bez mała przeciągania terminu ukończenia), niech świadczą spadające z zawiasów bramy, drzwi, które wypadają wraz z futrynami, dachy, zamoknięty sprzęt i kałuże w halach montażowych, jakie tworzą się po każdym deszczu".

„Pytamy — piszą dalej POM-owcy — czy robotnik, który będąc w hali, musi uciekać przed deszczem i uważać, by go nie spotkała śmierć, gdyż woda leje się po ścianach na instalację elektryczną — może w pełni odpowiadać za powierzoną mu pracę? Czy robotnik musi się myć od kilku lat w kałużach brudnej wody, gdyż urządzeń higieniczno-sanitarnych ZBW „nie zdążyło" wykończyć? Czy państwo może od nas wymagać terminowego wykonania planu remontów, skoro nie możemy wprowadzać do hali ciągników, gdyż ugrzęzły by w bajorze u wejścia do warsztatu?

Na te pytania niech odpowiedzą towarzysze z ZBW w Koszalinie, bo my straciliśmy już cierpliwość..."

Zakłady Porcelany w Ćmielowie

Zakłady Porcelany w Ćmielowie nastawione są przede wszystkim na produkcję serwisów obiadowych, śniadaniowych, do czarnej kawy itd. Zakłady produkują również galanterię porcelanową: figurki, popielniczki, bombonierki, puderniczki i patery. Poważna część produkcji idzie na eksport, który kierowany jest do Anglii, Holandii, Szwecji, NRD, Indii, Libanu, Syrii i innych krajów. Załoga wykonuje rytmicznie miesięczne plany produkcji zarówno pod względem ilościowym jak i wartościowym.

Na zdjęciu: kierownik działu modelarni, Stefan Kozioł, przy modelowaniu figurki.

CAF — fot. Szyperko

Ciekawe

116 LAT LICZY NAJSTARSZA MIESZKANKA POMORZA

Wkrótce obchodzić będzie 116 rocznicę swych urodzin najstarsza mieszkanka Pomorza — Maria Karolewska. W ostatnich dniach mieszkającą w Lubrańcu Karolewską odwiedzili przedstawiciele Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.

Powiadomili oni Marię Karolewską, że Ministerstwo Opieki Społecznej przyznało jej miesięczną rentę w wysokości 400 zł oraz prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej i całkowitego ubezpieczenia społecznego.

NIE LADA „RYBKA"

Przed paru dniami na jeziorze lubieszewskim wędkarz Feliks Lewandowski złowił nie lada rybkę. Za pomocą zwykłej wędki z pojedyńczym haczykiem udało mu się wyciągnąć z wody okaz szczupaka, który ważył 15,6 kg. Podczas holowania szczupak wywrócił łódkę wraz z rybakiem. Mimo tych przygód szczęśliwy wędkarz wraz ze swoim łupem wylądował na brzegu.

J. B.

W blasku błękitnych neonów

OBSZERNĄ witrynę wypełniają barwne i różnojęzyczne tytuły dziesiątków czasopism: „Miroir Sprint", „Les Lettres Francaises", „International Affairs" i inne. W głębi odcina się od jasnego tła doskonała kronika zdjęciowa Centralnej Agencji Fotograficznej (CAF), która zbliża do przechodnia wszystkie ciekawe wydarzenia na świecie: fragment walki ulicznej w Budapeszcie, salę ONZ w Nowym Jorku, bazy brytyjskie na Cyprze, atak pieloty izraelskiej w okolicach Port Saidu i wiele innych. Zdjęcia są naprawdę interesujące, gdyż z trudem udaje mi się przecisnąć między ludźmi do witryny Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy Pl. Unii Lubelskiej w Warszawie.

Dekoracja wystawy jest na tyle zachęcająca, że nie mogę oprzeć się pokusie odwiedzenia wnętrza Klubu. W komfortowych i głębokich fotelach — dziesiątki zaczytanych warszawiaków różnej płci i wieku, z których każdy wybrał dla siebie spośród kilkuset tytułów coś interesującego. Młodzi czytają ilustrowane czasopisma sportowe, nieco starsi — periodyki kulturalne, najstarsi zaś śledzą przebieg wypadków politycznych na łamach dzienników zachodnich. Na szklanych półkach spoczywają stosy czasopism i wybijają się barwne proporczyki, symbolizujące flagi krajów, których prasę można nabyć w Klubie. Sympatycznemu lokalowi dodają atrakcji plastyczne elementy dekoracyjne na ścianach wykładanych szkłem, jarzeniowe oświetlenie wnętrza i filiżanka „czarnej" z ekspresu.

Ponieważ nie miałem zbyt wiele czasu, ograniczyłem się do przejrzenia zaledwie kilku czasopism. Jak się okazało, owe „przejrzenie" kosztowało mnie przeszło dwie godziny. — Jak ten czas szybko ucieka, zwłaszcza w takich warunkach — pomyślałem, z żalem opuszczając Klub. Ciemność warszawskiego wieczoru rozpraszały teraz blaski błękitnych neonowych napisów w czterech językach: Czasopisma, Pieczat', Journaux, News papers.

• • •

IDENTYCZNY klub podejmujemy się otworzyć w Koszalinie — oświadcza ob. Zofia Micnik, dyrektor Klubów MPiK w Warszawie. — Na samo wyposażenie wnętrza, tj. na fotele, stoliki, półki, ekspres do kawy, linoleum itp. przeznaczamy ponad 500 tys. złotych. Ponadto przyznamy wam co najmniej 7 etatów i zapewnimy stały dopływ najnowszych periodycznych i książkowych wydawnictw zagranicznych. W tej chwili udostępniamy już bywalcom naszych klubów około 700 tytułów czasopism, w tym zachodnioniem.: „Die Welt" i 2 czasopisma ilustrowane, paryski „Le Monde", „Liberation", londyński „Times" i „Manchester Guardian" oraz nowojorski „Daily Worker". Ze względu na specyfikę ludnościową koszalińskiego dostarczalibyśmy w większym wyborze prasę niemiecką, ukraińską i białoruską.

Perspektywy istnienia takiego klubu w Koszalinie przewróciły mi całkiem w głowie. Jąłem więc usilnie przekonywać dyrektora o walorach parteru koszalińskiego klubu TPP-R. Ale lokal ten — jak już zdążyłem czytelnikom poprzednio wyjaśnić — ze względu na brak witryn wystawowych nie odpowiada wymaganiom klubu, którego podstawą działalności jest wysoko rozwinięta reklama wizualna.

— A gdzie umieścimy kronikę CAF-owską? — padło pytanie, na które, mimo szczerej chęci, nie znalazłem odpowiedzi.

— Klub nasz — kontynuuje dyrektor — mógłby organizować kursy języków obcych, odczyty literackie i spotkania z autorami, wreszcie służyłby młodzieży jako miejsce intelektualnych rendez-vous. Jedynym właściwym lokalem w Koszalinie jest obejrzany przeze mnie sklep odzieżowy. Na parterze odbywałaby się sprzedaż książek i prasy, a na piętrze urządzilibyśmy estetyczną salę klubową z czytelnią i kawą z ekspresu.

W dalszym ciągu rozmowy dowiaduję się, że jeszcze w bieżącym roku powstaną Kluby MPiK w Opolu i Olsztynie. Nawet Rzeszów przeznacza na ten cel lokal największej restauracji w mieście — słynny „Przodownik". Ponadto Ministerstwo Kultury i Sztuki przekazuje na kluby 14 PDK na terenie kraju.

Wynika stąd, że szereg miast powiatowych przegnie pod tym względem nasz gród wojewódzki. U nas natomiast dba się więcej o istnienie punktów sprzedaży bubli, niż o kulturalne warunki spędzania czasu, zapominając o tym, że chwilowa likwidacja jednego sklepu tekstylnego nie zaciąży wcale na zaopatrzeniu ludności w staromodne jesionki i koszule z przestarzałymi kołnierzykami. Zresztą, gdy ukażą się w sprzedaży naprawdę atrakcyjne towary włókiennicze, to można je będzie nabywać nie tylko w sklepie przy ul. Zwycięstwa.

Ale możliwości stopniowania pewnych potrzeb dla miasta wymagają naprawdę otwartych głów, a nie ciasnego i małomiasteczkowego obskurantyzmu.

LECH NIEKRASZ

»Polskość Ziemi Koszalińskiej«

Dziś o godz. 18-tej w Szkole Mechanizacji Rolnictwa przy ul. Alfreda Lampe odbędzie się odczyt pt. „Polskość Ziemi Koszalińskiej".

Po odczycie wyświetlony zostanie film o tematyce krajoznawczej.

Wstęp bezpłatny.

Co? Gdzie? Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.

Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.

Pogotowie milicyjne — telefon 07.

Szpital Miejski, ul. Fałata 3/3, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

„Nowa Huta" — Trzej muszkieterowie.
Seanse o godz. 15.00, 18.00, 21.00.

WDK — Krwawa droga.
Seanse o godz. 17.30, 19.30.

„Młoda Gwardia" — nieczynne.

Kino MPRB (ul. B. Bieruta) — Powrót.
Seans o godz. 18.00.

Radio

PROGRAM II
Na fali 367 m.

na dzień 14 bm. (środa)

Program dnia: 6.25, 15.05.

5.10 Muzyka baletowa. 5.30 Rozmaitości rolnicze. 5.50 Gimn. 6.10 Orkiestry dęte. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.36 Piosenki. 6.51 Gimn. 7.10 Orkiestra Alberta Sandlera. 7.36 W rytmie walca. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Intermezza i grotesk. 8.56 Wajnberg: sinfonietta. 9.00 „Z piosenką jest nam wesoło" — aud. dla kl. I i II. 9.23 Koncert małej ork. rozgł. śląskiej PR. 10.00 „Dziecko w pstrej budzie" — opow. Jerzego Bożejewskiego. 10.20 Polska muzyka operowa. 11.00 „U przyjaciół" — aud. słowno-muzyczna. 11.30 Brahms: wariacje na temat Paganiniego. 12.10 Aud. aktualna. 13.10 Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Skolimów". 15.30 „Błękitna sztafeta". 15.05 Koncert ork. rozgł. łódzkiej PR. 16.45 Aud. historyczna. 17.00 Sachse: suita symfoniczna. 17.25 Pieśni. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Czego chętnie słuchamy. 18.30 Muzyka i aktualności. 18.55 Utwory wiolonczelowe. 19.10 Koncert chóru pod dyrekcją S. Stuligrosza. 19.30 Poetycki koncert życzeń. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Gra ork. tan. PR. 22.30 Odtworzenie koncertu z festiwalu muz. współczesnej z Vichy.

Konkurs pod hasłem »Dbajmy o estetyczny wygląd naszego miasta«—trwa

Komitety nr 4, 15, 34, 16 w czołówce

OSTATNIO odbyło się plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego z udziałem przewodniczących komitetów blokowych i obwodowych komitetów FN z terenu naszego miasta. Tematem plenarnego posiedzenia była m. in. ocena konkursu pod hasłem: „Dbajmy o estetyczny wygląd naszego miasta". Konkurs ten połączony był ze współzawodnictwem.

Jak wynikało ze sprawozdania komitetu organizacyjnego, konkurs wzbudził zainteresowanie wśród komitetów blokowych i mieszkańców Koszalina.

W ramach konkursu wykonano wiele prac, które nie tylko przyczyniły się do polepszenia wyglądu estetycznego naszego miasta, ale również przyniosły poważne oszczędności. M. in. komitety blokowe realizując podjęte zobowiązania wywiozły ponad 900 m³ gruzu. Ilość wywiezionego gruzu mogłaby być znacznie większa, gdyby do odgruzowania przystąpiły wszystkie komitety.

W myśl uchwały o współzawodnictwie przy każdym komitecie blokowym miał powstać stały punkt zbiórki złomu. Do tej pory punkty takie istnieją przy komitetach blok. nr 4, 9, 13, 15, 16, 33, 31 i 24. Ogółem zebrały one w okresie II i III kwartału 43 290 kg złomu przekraczając planowe zadania współzawodnictwa o 8 290 kg.

Ponadto wybudowano 14 placskownic, kilka śmietników, dokonano drobnych remontów bram, okien, drzwi itp. W przybliżeniu wartość wykonanych prac wynosi około 1 milion 300 tysięcy złotych. Należy również podkreślić, że niektóre komitety blokowe przeprowadziły remonty systemem gospodarczym.

Dokonuje się naprawy jezdni i chodników przy ul. Karłowicza. Do remontu nawierzchni ulicy Wojska Polskiego chcą przystąpić mieszkańcy rejonu Obwodowego Komitetu FN nr 10.

Prace nabrałyby szybkiego tempa, gdyby Miejski Zarząd Gospodarki Komunalnej udzielił mieszkańcom większej pomocy. Jak do tej pory prośby ich o dostawę żużlu, pozostają bez echa. Nasuwa się więc wniosek, by MKFN zobowiązał tow. Wiadernego do udzielenia konkretnej pomocy w tym zakresie.

Stwierdzono, że zbyt mało uwagi poświęcono sprawie zakładania zieleńców, skwerów i konserwacji już istniejących terenów zielonych. Na tym odcinku nie zanotowano żadnego postępu prac.

Pierwszy etap konkursu do biegu końca, pozostaje drugi, który zakończony zostanie dnia 1. IV. 1957 r. Warto więc zabrać się solidnie do pracy i walczyć o palmę pierwszeństwa.

W wyniku oceny współzawodnictwa po I i II kwartale na I miejscu uplasował się komitet blokowy nr 4, na II — 15, III — 34, IV — 16, V — 24, VI — 9, VII — 23, VIII — 33, IX — 5 i na X — 26.

Tyle na temat konkursu. Do omówienia innych problemów poruszanych na plenum powrócimy w najbliższych dniach.

K. W.

Koszalińska DOBA

Naślizgawkę jeszcze za wcześnie

Z pewnością nie jeden z nas był świadkiem, jak kilka dni temu grupa dzieci dokonywała „próby" wytrzymałości lodu na stawie przy ul. Piastowskiej. Bardziej odważni malcy przedostawali się nawet na środek stawu.

Fakt ten podajemy przede wszystkim pod rozwagę rodzicom oraz przechodniom. Lód bowiem jest jeszcze stanowczo za słaby, wobec czego o nieszczęśliwy wypadek nie trudno.

Kiedy się zawali?

Zachodzi obawa, że lada dzień stara, chwiejąca się szopa, stojąca na podwórzu (naprzeciw laboratorium) Szpitala Miejskiego przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej — dokończy swego żywota.

Wydaje się nam, że czas najwyższy usunąć tę ruderę, bowiem pożytek z niej żaden, a przeciwnie — tylko szpeci.

Ponadto usunięcie szopy przyczyni się niewątpliwie do tego, że do laboratorium „zawita" wreszcie trochę dziennego światła.

KZG wykonały plan roczny

Jak nas informuje dyrekcja Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych — w dniu 10 bm. wykonano roczny operatywny plan obrotu przedsiębiorstwa w 102 proc.

Rzeczywistość ma odmienne oblicze

Kiedy przewodniczący komisji przydziału pracy przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi wręczał Śpiewakowskim nakaz pracy — wszystko wyglądało inaczej. „Na miejscu otrzymacie pracę, a zakład zapewni wam mieszkanie. Idziecie na nową drogę życia ..." — zapewniał przewodniczący.

Własne ognisko domowe, to nie malutki pokoik w Domu Akademickim. Florentyna i Ryszard Śpiewakowscy z nakazem pracy przyjechali w sierpniu do Koszalina.

W Wydziale Oświaty Prezydium WRN przyjęto ich dość życzliwie. Florentyna Śpiewakowska została skierowana do Wojewódzkiego Ośrodka Dokształcania Kadr Oświatowych na stanowisko kierownika sekcji biologii. Mąż rozpoczął pracę jako wizytator szkolnictwa podstawowego. A mieszkanie? Niestety, mieszkania w Koszalinie nie ma. Bezradne rozłożenie rąk było dość wymowne.

Śpiewakowscy zamieszkali w gabinecie biologii WODKO. Nieduży pokój zastawiony szafami z eksponatami i chemikaliami. Łóżko, stolik z radiem i stos walizek pod oknem. Do gabinetu (mieszkania) wchodzi się przez czytelnię i bibliotekę. Ubikacji w budynku nie ma, gdyż pracownicy biblioteki zamienili ją na podręczny magazyn. Zgodzimy się wszyscy, że w takich warunkach nie można mieszkać, tym bardziej, że za kilka miesięcy rodzina Śpiewakowskich powiększy się.

Po długich staraniach Śpiewakowscy otrzymali nominację na mieszkanie (pokój z kuchenką o ogólnym metrażu 41 m kwadr. w bloku nr 17 w śródmieściu. Okazało się jednak, że nominacja, to jeszcze nie mieszkanie.

Jakież było ich zdziwienie, gdy administrator rejonu oświadczył, że mieszkanie jest już zajęte przez inną rodzinę, która również otrzymała przydział na ten sam lokal.

Chwilowa radość prysła jak mydlana bańka.

Przewodniczący Prezydium WRN, tow. Kawiak, do którego udali się Śpiewakowscy z prośbą o wyjaśnienie — oświadczył: „Sytuacja wymagała, aby waszą nominację anulować. Wprawdzie stało się to bezprawnie, ale teraz nic już nie poradzę. W tej chwili decyzji zmienić nie można, musicie zaczekać na ukończenie budowy bloku nr 16".

Trudno zorientować się, kto jest właściwie w Koszalinie gospodarzem: WRN czy MRN. Nic też dziwnego, że kierownik Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej, w którego kompetencjach leżą sprawy mieszkaniowe, jest w takiej sytuacji bezradny.

Rzeczywistość koszalińska pokazała Śpiewakowskim swoje odmienne oblicze.

Niemniej ludzie ci muszą uzyskać mieszkanie i to jak najprędzej. O decyzji anulowania nominacji na mieszkanie w bloku nr 17 nikt Śpiewakowskich nie powiadomił i nie rozmawiał z nimi w tej sprawie. Wyrządzono im krzywdę, którą należy naprawić.

Z. ZARACH

Ach, te zegary

— Godzina 7,45 — zapowiada spiker. Najwyższy już czas iść do pracy. Po drodze kończę jeść bułkę. Za parę minut znajduję się przed gmachem Prezydium WRN. Spoglądam na zegar i uspokajam się. Wskazuje dopiero godz. 7,30.

— Może spiker pomylił się, a może źle słyszałam — myślę.

Wolnym krokiem zdążam do pracy.

Dochodzę do gmachu poczty i z przyzwyczajenia spoglądam znów na zegar. W tym momencie oblewa mnie zimny pot. Zegar wskazuje bowiem godzinę 8,20. Lecę ile sił w nogach do pracy. Wyrywam z rąk koleżanki listę obecności, podpisuję i pędzę po schodach jak szalona.

— Będzie bura jak nic. Kierownik na pewno palnie mówkę — myślę ze strachem. Rzucam wzrokiem na zegar wiszący na ścianie w korytarzu i bledne. Zegar wskazuje godz. 9,20. Weszłam do pokoju z duszą na ramieniu i stanęłam jak wryta. Pokój był pusty, ani śladu człowieka.

Nakręcam numer 06.

— 7,50 — słyszę głos zegarynki.

— Dziękuję! — krzyczę rozradowana do słuchawki — w duchu zaś dodaję — do diabła z naszymi zegarami. Któremu wierzyć?

K. W.

Lipa w herbie

O remontach i »szybkościowych« remanentach

Nie mamy żadnych innych powodów, by posądzać przedsiębiorstwa handlowe Koszalina, że specjalnie zawzięły się na mieszkańców ulic: Zwycięstwa (górna część), Armii Czerwonej, Waryńskiego i okolicznych, oprócz następujących:

1. Sklep PSS w budynku u zbiegu ulic Zwycięstwa i Armii Czerwonej remontowany jest z górą rok.

2. W sklepie przy ul. Armii Czerwonej 31 od kilku tygodni trwa remanent. Znamy remanenty szybkościowe, które stosowano w Czechosłowacji, NRD, a ostatnio podobno również w Słupsku, znamy wypadki, że remanent trwa dwa tygodnie, ale tego nie można porównać ani do pierwszego ani do drugiego.

3. W sklepie przy ulicy Matejki 5 pokazywano nam na wystawie przez zamknięte kraty nieżywego szczura (?!). Ostatnio pojawiły się na szybie napisy-remont.

4. Sklep przy ulicy Zwycięstwa (między Waryńskiego a Chełmońskiego) zamknięty jest od kilkunastu dni na cztery spusty. Tu nie było wywieszki informującej o remanencie, remoncie itp. Trudno więc coś więcej na ten temat powiedzieć.

Sumując: bez względu na to jakie są **rzeczywiste** powody zamknięcia tych sklepów, **sam fakt**, że od kilkunastu dni są zamknięte mówi za siebie. Właściwie nie za siebie a za przedsiębiorstwa handlowe.

Wiadomo bowiem, że ta część miasta nie cierpi na nadmiar sklepów z artykułami spożywczymi (nie mówiąc już o innych branżach). Chcąc więc poczynić zakupy, trzeba albo cwałować na drugi koniec miasta, albo ustawić się w długich kolejkach formujących się w czynnych sklepach.

Przyczyny tego stanu rzeczy też są dwojakie. Albo, jak już powiedzieliśmy na wstępie, ktoś tam zawziął się na mieszkańców tych okolic, i na to nie ma rady. Albo też ktoś dopuszczając do unieruchomienia czterech sklepów, przestał myśleć. A na to powinna się znaleźć rada. Trzeciej ewentualności nie przewidujemy.

(tk)

Z ostatniej chwili: w sklepie przy ul. Armii Czerwonej nr 31 „coś" zaczęło się „ruszać".

Plenum ZO ZBoWiD w Koszalinie

W ub. piątek odbyło się w Koszalinie rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację poświęcone omówieniu zadań związku w nowym okresie po VIII Plenum KC PZPR.

Obecni na zebraniu w szerokiej dyskusji stwierdzili między innymi, że „stalinizm" w bardzo poważny sposób zaważył na stylu pracy także i Związku Bojowników, wpływając na obniżenie jego autorytetu. Poza tym w minionym okresie wyrządzono dużo krzywd licznym członkom związku.

Plenum wyłoniło specjalną komisję, dla opracowania wniosków i postulatów, które zostaną przedłożone centralnym i wojewódzkim władzom partyjnym i administracji państwowej.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której członkowie ZBoWiD województwa koszalińskiego z radością przyjmują uchwały VIII Plenum KC i przyrzekają pracować nad wcieleniem ich w życie.

lb.

Czyżby przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego?

Takie pytanie można by skierować pod adresem Zygmunta Kasprzaka — pracownika ZP LPŻ. Dlaczego? Dlatego, że radioodbiornik, ufundowany przez Koszalińskie Zakłady Przemysłu Terenowego, przeznaczony dla żołnierza — przodownika wyszkolenia bojowego i politycznego „dziwnym" zbiegiem okoliczności znalazł się w prywatnym mieszkaniu Kasprzaka i nie trafił do rąk nagrodzonego.

Można by na zakończenie dodać jeszcze kilka słów na temat uczciwości, ale nie uczynimy tego. Komentarz niech dopowiedzą sobie nasi czytelnicy, a wnioski w stosunku do Kasprzaka wyciągnie kierownictwo Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w Koszalinie.

Wypowiadamy walkę szczurom

W dniach od 16 do 30 bm. na terenie Koszalina odbywać się będzie powszechna akcja odszczurzania.

Akcją odszczurzania objęte zostaną wszystkie obiekty państwowe, spółdzielcze i prywatne (domy mieszkalne, zabudowania gospodarcze, sklepy, warsztaty przemysłowe itp.).

Trutka będzie wykładana przez specjalne brygady Gdańskiego Zakładu Deratyzacji. Pracownikom tych brygad należy ułatwić trudną i odpowiedzialną pracę przez wskazanie miejsc wyłożenia trutki oraz przez zastosowanie się do wydanych przez nich zarządzeń.

OGŁOSZENIA

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Człuchowie zawiadamia, **że z dniem 1 listopada 1956 roku** nastąpiło połączenie **Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Bińczu z Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska" w Debrznie (jako przyjmująca).** Wszelkie transakcje dotychczas nie uregulowane pomiędzy instytucjami a **Gminną Spółdzielnią w Bińczu od dnia 1. XI br. załatwia Gminna Spółdzielnia w Debrznie.**

K—560-0

Słupskie Zakłady Sprzętu Okrętowego w Słupsku, ul. Mickiewicza 42/44

zawiadamiają pracowników, którzy byli zatrudnieni **od 1. V. 1953 r. do 30. VI. 1956 r.,** że powinni zgłosić się pisemnie lub osobiście **po odbiór należności różnicy ekwiwalentu za deputat węglowy w terminie 30-dniowym od dnia ogłoszenia.** Po upływie terminu kwoty przekazane zostaną do Skarbu Państwa.

K—575-0

Uwaga hodowcy zwierząt futerkowych

W dniu **17 listopada 1956 roku o godz. 13 w sali Powiatowego Zarządu Rolnictwa** (gmach Prezydium WRN) ul. A. Lampe odbędzie się **walne zgromadzenie hodowców zwierząt futerkowych.** Na zebranie proszeni są wszyscy zainteresowani hodowlą zwierząt futerkowych **z terenu miasta i powiatu Koszalin.**

K—581-1

Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Okonku unieważniają skradzioną pieczątkę o treści: **Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego Komórka Inwestycji.** Równocześnie skradziona została **legitymacja Zw. Zaw. Włókniarzy** na nazwisko **Majewski Andrzej.** K—582-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO teczkę z dokumentami Koszalińskiej F-ki Mebli. Laskawy znalazca proszony jest o zwrot na adres: **Koszalińska F-ka Mebli, Koszalin, ul. Żwirki i Wigury 8.** G—489-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Andrzej Czechowicz (z-ca Nacz. Red.) Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Jerzy Lesiak. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat: Redakcji — 433. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku, ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 684. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-58, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 50 g. VII kl. G-7-5185 Nr zam. 272.

Izotopy w służbie zdrowia

PROMIENIOLECZNICTWO przy użyciu sztucznych pierwiastków promieniotwórczych jest dziś jedną z najbardziej nowoczesnych broni w walce o zdrowie człowieka. Co prawda, w porównaniu z krajami przodującymi w dziedzinie promieniolecznictwa przy użyciu izotopów nasze postępy są znikome, niemniej jednak dziesięć ośrodków medycznych i naukowo-badawczych, jakie w najbliższym czasie przystąpią do stosowania w praktyce jednego z największych osiągnięć medycyny ostatnich lat, jest dobrze zapowiadającym się początkiem.

Posługiwanie się pierwiastkami promieniotwórczymi przy zwalczaniu niektórych schorzeń, nie jest metodą nową. Datuje się od momentu odkrycia przez małżonków Curie pierwiastka radu, ściślej mówiąc, od drobnego na pozór eksperymentu Piotra Curie. Otóż chcąc dowiedzieć się jakie jest działanie promieni radu na żywą tkankę, poddał on ich działaniu własną rękę. Po kilku godzinach w miejscu działania promieni radu, pojawiła się rana. Dalsze, znaczne późniejsze badania dowiodły, że tkanka chora — np. rak — jest o wiele mniej odporna na działanie promieni radu aniżeli tkanka zdrowa. To pozwoliło wyciągnąć słuszny wniosek, potwierdzony zresztą w praktyce, że przy odpowiednim naświetlaniu ukrytego w organizmie guza rakowego, można zniszczyć go nie naruszając wcale, względnie w minimalnym tylko stopniu, tkankę zdrową, znajdującą się pod bezpośrednim działaniem promieni radu.

Ale, jak wiemy, mimo promieni radu, promieni Roentgena i skalpela chirurgicznego, wciąż jeszcze na raka umiera w Polsce około 35 tys. osób rocznie. Nielepiej jest i w innych krajach, nawet takich, gdzie medycyna stoi wyżej niż u nas. Czemu to przypisać? Otóż rak, to nie tylko miejsce chore, które daje o sobie znać w postaci guza, ale i liczne przerzuty, które w międzyczasie powstały, a o których na razie jeszcze nie wiemy. Do dziś zasadniczym warunkiem wyleczenia raka jest jego wczesne wykrycie, niedopuszczenie do przerzutów i wykarczowanie go za pomocą skalpela, radu lub Roentgena. Niestety, nie zawsze jest to skuteczne.

Izotopy otwierają przed onkologią nowe perspektywy. Najbardziej jest to widoczne w przypadku raka tarczycy. Jak wiadomo, największą ilość jodu pobieranego przez organizm ludzki gromadzi właśnie tarczyca.

Promieniotwórczy izotop jodu, będący radioaktywną odmianą normalnego pierwiastka o tej samej nazwie, posiada te same właściwości, co normalny jod, a więc podlega tej samej przemianie w organiźmie. Toteż wprowadzony do organizmu chorego izotop promieniotwórczy jodu zostaje po pewnym czasie zmagazynowany nie tylko w chorej tarczycy, ale i w ewentualnych przerzutach raka. Fakt ten posiada przede wszystkim znaczenie diagnostyczne, pozwala przy użyciu licznika Geigera-Müllera szybko i skutecznie wykryć poszczególne ogniska raka, ponadto pozwala on naświetlać od wewnątrz tkankę zrakowaciałą.

Czy i w innych przypadkach raka jest to możliwe? Na to pytanie z pewnością odpowie nauka.

Niejeden z czytelników zapyta, dlaczego nie można było metody tej zastosować przy leczeniu radem? Otóż rad nie nadaje się do wprowadzania go do wewnątrz organizmu, gdyż jest pierwiastkiem o bardzo silnej i długotrwałej radioaktywności, jego zdolność wysyłania promieni oblicza się na długie tysiące lat. Z drugiej strony wiemy, że długotrwałe napromienianie organizmu żywego powoduje tzw. chorobę popromienną. Ponadto rad jest najkosztowniejszym pierwiastkiem promieniotwórczym. Świadczy o tym chociażby fakt, że w ciągu przeszło 50 lat wyprodukowano na całym świecie zaledwie 2,5 kg tego pierwiastka.

Tymczasem izotopy, a znamy ich już około 1 000, są bardzo tanie, bardzo łatwe do otrzymania, a ich okres promieniowania różnorodny (od ułamka sekundy do tysięcy lat).

Izotopy promieniotwórcze znajdują zastosowanie w medycynie nie tylko dla celów tarapeutycznych, ale i diagnostycznych. Wiadomo dziś, że stosowanie np. jodu — 131 daje najlepsze wyniki przy rozpoznawaniu zaburzeń tarczycy, a także i guzów mózgu, że stosowany jest on z równym powodzeniem przy badaniu schorzeń tarczycy w ogóle, jak i w rozpoznawaniu i leczeniu raka tarczycy. Fosfór — 32, posiadający podobnie jak jod w tarczycy właściwość osadzania się w szpiku kostnym — daje pozytywne rezultaty w przypadkach białaczki, choroby, jak dotąd, bardzo trudnej do wyleczenia, czerwienicy i nowotworów skóry. Sód — 24 posiada natomiast szczególne znaczenie przy poznawaniu procesów zachodzących w organizmie ludzkim. I tak np., wprowadzony do organizmu pozwala badać przestrzenie pozakomórkowe oraz prześledzić i zmierzyć prędkość krążenia krwi.

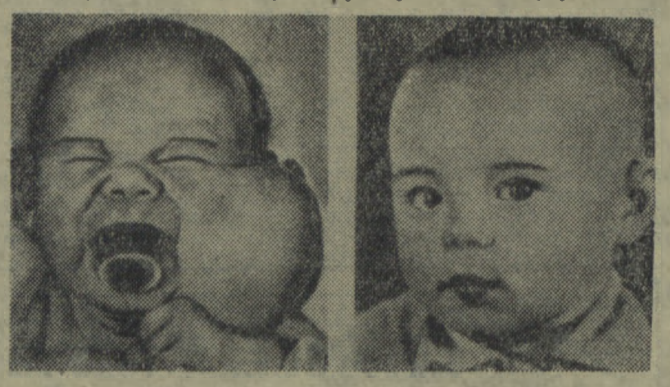

Na zdjęciu z lewej widzimy przypadek naczyniaka przed zastosowaniem izotopu promieniotwórczego. Po prawej — po zastosowaniu kobaltu—60.

Na adaptację pomieszczeń, wyposażenie i zakup potrzebnych urządzeń dla dziesięciu rozpoczynających pracę placówek izotopowych potrzeba w przyszłym roku co najmniej 20 milionów zł. Suma ta została skreślona z planu inwestycyjnego Ministerstwa Zdrowia. Z drugiej strony na leczenie izotopowe trzydziestu osób zagranicą wydano w 1955 roku miliony złotych. Czy nie warto więc przed wydaniem ostatecznej decyzji jeszcze raz poważnie zastanowić się nad przyszłością i potrzebami naszego lecznictwa izotopowego?

T. PŁOCIŃSKI

Olbrzymi żółw morski dla wrocławskiego ZOO

Marynarze polskiego statku „Narvik" dokonali przed kilkoma tygodniami u wybrzeży Cejlonu niezwykłego połowu. Udało im się schwytać wielkiego, przeszło metrowej długości żółwia morskiego, wagi około 50 kilogramów. Po przybyciu do Gdyni załoga podarowała swoją niezwykłą zdobycz wrocławskiemu ogrodowi zoologicznemu.

Osobliwości zamku w Wartburgu

Historyczny zameczek w Wartburgu k/Eisenach (NRD) znany nam jest z historii. Wiemy jaką odegrał rolę w zjednoczeniu Niemiec, wiemy, że był terenem działania Burszenshaftów. Nazwę jego szeroko rozpropagowały na świecie samochody osobowe produkcji fabryki w Eisenach, które noszą markę „Wartburg".

Nie chodzi mi tu o jakieś historyczne rozprawy, dotyczące zamku i jego roli w historii. Chcę napisać o dwóch ciekawych osobliwościach tego zamku.

W korytarzu zamku tuż przy sali recepcyjnej znajdują się dwie tablice. Autorzy w sposób bardzo treściwy, pikantny, określili na nich cechy charakterystyczne wieku człowieka, przyrównując go do zwierząt.

Tablice te odtworzyliśmy. Popatrzcie na nie. Zastanówcie się. Czy autorzy nie mają racji?

I jeszcze jedna osobliwość zamku. Przebywał tu, tłumacząc biblię, Marcin Luter. W pokoju, w którym pracował wystawiono biblię, z wyrzuconymi na marginesie uwagami Lutra. Z jego pobytem w zamku związana jest legenda.

W czasie pracy w pokoju Lutra miał zjawić się Mefisto, kusząc i naigrywając się z mistrza. Luter rzucił w niego inkaustem. W miejscu tym na ścianie utworzyła się duża czarna plama.

W pokoju Lutra stał kiedyś kominek. W miejscu tym widać czarną plamę potwierdzającą jakby legendę. Zwiedzający zamek, chcieli koniecznie przywieźć na pamiątkę kawałek ściany. I w ten prosty sposób w miejscu, gdzie jak głosi legenda, diabeł został obrzucony atramentem, wytworzyła się olbrzymia wyrwa w ścianie. Kawałki muru wyrwane paznokciami, nożyczkami, wzbogaciły zbiory prywatne turystów. Dopiero teraz chyba kierownictwo zamku — muzeum zapobiegło rozbieraniu zamku, śledząc pilnie zachowanie się zwiedzających.

tk.

SPORT

W III lidze koszykówki

Wyniki ub. niedzieli zapowiadają dalsze zmiany w tabeli

W ub. tygodniu podając tabelę rozgrywek w III lidze koszykówki męskiej pisaliśmy o wyrównanej walce. Wyniki ostatniej niedzieli w pełni potwierdziły, że walka o prymat będzie niezwykle wyrównana. Dotychczasowy przodownik tabeli — gdyński Start odniósł co prawda jeszcze jedno zwycięstwo, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że miał za przeciwnika zdecydowanego outsidera — Pomorzanina i wygrał niewielką różnicą punktów, to trzeba przyznać, że każdy zespół staje się coraz groźniejszy. Startowcy z Gdyni wygrali 43:37. W drugim spotkaniu Zryw z Włocławka pokonał gdański AZS w stosunku 63:52. Ostatecznie więc tylko dwa zespoły pozostały bez straty punktów, a aż pięć następnych ma dwa zdobyte i tyleż straconych. Bez punktu jest tylko Pomorzanin, który jednak już w najbliższą niedzielę może przerwać złą passę. Zestać go na to, udowodnił właśnie b. dobrą końcówką w meczu z przodownikiem.

Z naszych drużyn w lepszej sytuacji jest obecnie koszaliński Start-Bałtyk, który zajmuje czwartą pozycję, zaś białogardzka Iskra spadła na 6 miejsce. Jak dotąd, różnice w stosunku małych punktów są minimalne i już najbliższa niedziela może w sposób zasadniczy zmienić układ tabeli.

Stal Gdańsk	4:0	172:109
Start Gdynia	4:0	194:148
Unia Grudziądz	2:2	273:244
Start Koszalin	2:2	216:201
Zryw Włocławek	2:2	178:176
Kolejarz Białogard	2:2	218:221
Zryw Szczecin	2:2	202:210
AZS Gdańsk	1:3	253:270
Start Szczecin	1:3	200:242
Pomorzanin Toruń	0:4	179:264

Zdjęcia z Olimpiady

Tysięczne rzesze miłośników sportu w całym kraju oczekują od prasy obszernego relacjonowania przebiegu zawodów olimpijskich, pragną możliwie szybko zobaczyć zdjęcia z Melbourne. Pragnąc zaspokoić to zrozumiałe zainteresowanie Centralna Agencja Fotograficzna porozumiała się z największymi agencjami świata i zapewniła sobie szybkie otrzymywanie zdjęć bezpośrednio z igrzysk olimpijskich drogą radiową (radiofoto) oraz drogą lotniczą ze szczególnym uwzględnieniem zawodników polskich.

Centralna Agencja Fotograficzna będzie w dniach olimpiady (22. XI.—8.XII. br.) wydawać fotograficzne zestawy olimpijskie. W dziesięciu numerach tego wydawnictwa ukaże się ogółem 80 zdjęć z przebiegu olimpiady. Jak się dowiadujemy, CAF przyjmuje jeszcze zgłoszenia od instytucji, klubów, zrzeszeń sportowych itp. na abonament olimpijskiego wydawnictwa fotograficznego.

Drugie zwycięstwo polskich koszykarzy

Rewanżowe spotkanie Polska — Jugosławia w koszykówce mężczyzn, które odbyło się w poniedziałek 12 bm. w hali stoczni gdańskiej zakończyło się ponownym zwycięstwem zespołu polskiego 54:51 (27:28).

Nikłe zwycięstwo drużyny polskiej tłumaczyć należy tym, że zespół nasz wystąpił tym razem w innym, nieco słabszym zestawieniu, niż w niedzielę.

Polska—Turcja w piłce nożnej

Piłkarska reprezentacja Polski wyjechała w poniedziałek 12 bm. pociągiem do Pragi, skąd uda się samolotem przez Zurich do Stambułu na mecz z Turcją.

O puchar WKKF w siatkówce

W ub. niedzielę w Słupsku odbyły się grupowe eliminacje w siatkówce męskiej o puchar koszalińskiego WKKF-u.

W drugim spotkaniu miasteczki Start zwyciężył 2:1 zespół bytowskiego LZS-u, co zapewniło startowcom prawo walki o pierwsze miejsce w grupie. Decydujący pojedynek: Start Miastko — Zryw Słupsk, tak było do przewidzenia przyniósł łatwe zwycięstwo gospodarzom 2:0.

W zwycięskiej drużynie trzeba wymienić b. dobrego Abryckiego, który był najlepszym zawodnikiem turnieju.

Tak więc słupski Zryw zakwalifikował się do gier finałowych.

(20)

— Ale nie zaszkodzi na wszelki wypadek pobrać odciski. Poruczniku, każcie sprowadzić Korczewskiego. Zaczniemy przesłuchiwania.

14

— Proszę, niech pan siądzie — powiedział kapitan Cypryn do Korczewskiego. Siedział za stołem w kuchni, po lewej stronie usadowił się porucznik Grunwald z otwartym notesem i ołówkiem w ręku, gotowy do stenografowania. Kapitan Cypryn milcząco przypatrywał się chwilę Korczewskiemu. Zapytał: — Jak długo Nowak mieszkał u państwa?

— Mniej więcej dwa lata. Zaraz, niech pomyślę... Wprowadził się w lutym pięćdziesiątego czwartego roku.

— To pana osobisty znajomy?

— Nie.

— Jak to się stało, że tu zamieszkał?

— Jeden z moich znajomych zetknął mnie z nim.

— Kto? Nazwisko?

— Inżynier Wiśniewski ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

— Może nam pan opowie o tym bardziej szczegółowo.

— Do pięćdziesiątego trzeciego roku mieszkała z nami pewna panienka, która studiowała na uniwersytecie. Kiedy skończyła medycynę, dostała nakaz pracy do Czarnkowa i się wyprowadziła. Przez kilka miesięcy pokój stał wolny, ale żona zaczęła się obawiać, że kwaterunek może nam kogo siłą wpakować. Postanowiliśmy więc, że sami się rozejrzymy za lokatorem, który by nam odpowiadał. No i tak się akurat złożyło, że inżynier Wiśniewski wspomniał kiedyś o jakimś swoim znajomym poszukującym pokoju. W ten sposób poznałem Nowaka.

— Nie wie pan przypadkiem, gdzie mieszkał Nowak przed przeprowadzeniem się do państwa?

— Nie. Nigdy o tym nie mówił. Raczej odnosiłem wrażenie, że w Poznaniu mieszkał od niedawna.

— Sam panu o tym wspominał?

— Nie, takie tylko odnosiłem wrażenie.

— Czy może nam pan coś bliższego powiedzieć na temat Nowaka?

— Obawiam się, że nie. Rzadko z nim rozmawiałem.

— No, ale jednak zaprosił go pan na dzisiejszy wieczór do siebie. A to świadczyłoby o pewnej zażyłości. Nieznajomych nie zaprasza się na uroczystości rodzinne.

— Oczywiście... ale to był jednak nasz sublokator.

Kapitan Cypryn wyjął z ust fajkę, odłożył ją na bok, wyciągnął z kieszeni drugą fajkę, napełnił tytoniem i zapalił. Przez cały czas nie spuszczał oka z Korczewskiego. Powiedział: — To mnie nie bardzo przekonuje. Swego czasu też mieszkałem w pokoju sublokatorskim, ale z właścicielami mieszkania nic mnie osobistego nie wiązało i na swoje urodziny czy imieniny mnie nie zapraszali.

— No więc... Ja go raczej rzadko widywałem, ale żona, która większą część dnia przebywa w domu, miała z nim więcej do czynienia, tak że stosunki między nami nie były jedynie czysto formalne. Stąd postanowiliśmy go również na dzisiejszy wieczór zaprosić.

Kapitan Cypryn uniósł brwi: — O, widzi pan, to już coś tłumaczy. Gdzie pracował Nowak?

— Podobno w dziale kontroli sklepowej Poznańskiej Spółdzielni Spożywców.

— Dlaczego podobno?

— Nowak bardzo często wychodził do pracy o nieregularnym czasie i nigdy się na ten temat nie zwierzał. Moim zdaniem, jeśli mam być szczery, to był bardzo... no jak to rzec, bardzo niewyraźny człowiek.

— Jak pan to rozumie?

— Najogólniej. Wcale bym się nie zdziwił, gdyby był wmieszany w jakąś aferę lub coś takiego.

Kapitan Cypryn wydobył z kieszeni naszyjnik i bez słowa położył go przed sobą na stole. Korczewski pytająco spojrzał na kapitana. Kapitan spytał: — Czy pan widział kiedykolwiek ten naszyjnik?

— Nie.

Kapitan schował go z powrotem do kieszeni: — Niech mi pan powie, jaki był pana osobisty stosunek do Nowaka?

— Obojętny.

— Przed chwilą mówił pan, że uważał go pan za niebieskiego ptaszka. Użył pan określenia „niewyraźny człowiek", jeśli mam być dokładny. Takie określenie zawiera w sobie pewien osąd etyczny, zgodzi się pan ze mną, nieprawdaż? A zatem ja bym powiedział, że pana stosunek do niego nie był obojętny, a raczej negatywny. Co pan na to?

— Nie powiem, żebym go specjalnie lubił.

(C. d. n.)